

29,3 proc. naszego województwa zajmują lasy?

(1) 526.212 ha wynosi obecnie zasilenie naszego województwa w tym 3.189 ha stanowią lasy PGR. 447.164 ha lasy państwowe. Część lasów należy także do gospodarstw indywidualnych i spółdzielni produkcyjnych.

Jeśli chodzi o skład gatunkowy drzewostanu to wyraźna przewaga wykazuje sosna, która zajmuje około 40 proc. powierzchni, następnie jodła 23 proc., buk 21 proc., brzoza 3 proc., świerk, grab, dąb, olcha (czarna) po 2 proc.

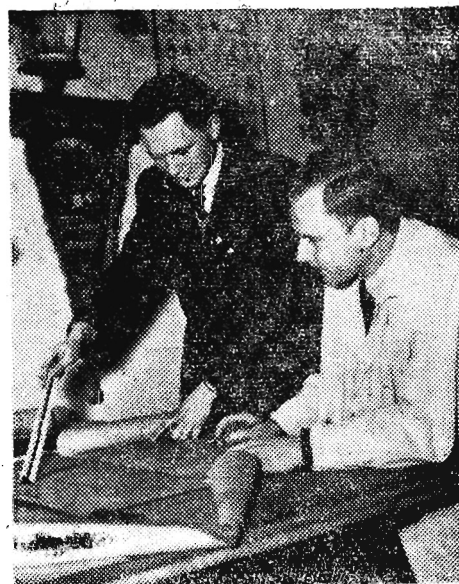
NOWINY RZESZOWSKIE

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJOW ŁĄCZYĆ SIĘ!

ORGAN KW. POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 12 (1740) - Rzeszów, piątek 14 stycznia 1955 r.

Młodzi budowniczowie warszawskiej „Starówki”



Na zdjęciu: Projektant Bogdan Cendrowski (pierwszy od lewej), pracownik „Miastoprojekt” ZOR, odznaczony Srebrną Odznaką Przewodnika Pracy. Dla uczczenia II Zjazdu ZMP zobowiązał się on wykonać dodatkowo jeden kosztorys poza normalną pracą.

CAF - fot. Miedza

Pogłębić więź partii z masami

Nasza partia, partia kierująca się zasadami nauki marksizmu - leninizmu, jest niezwykła dlatego, że wieczy w masę, że ceni każdego uczelnego człowieka, że odwołuje się do mas. Ma ona w sobie to, co jest potrzebne dla skupienia wokół siebie ludzi bezpartyjnych. Przed wszystkim jej polityka odpowiada istotnym i najżywniejszym potrzebom i interesom wszystkich pracujących. Stąd darzą one ją zautentem, stąd czynnie, świadomie i z ołtarnością wypełniają hasła i zadania przez partię wysunięte. Stalin pisał:

„Partia nie może kierować klasą, jeśli nie jest powiązana z masami bezpartyjnymi, jeśli masę te nie uznają jej kierownictwa, jeśli partia nie ma w masach kredytu moralnego i politycznego”.

Podstawowe organizacje partyjne rozpoczęły kampanię sprawozdawczo-wyborczą, wybierają nowe władze partyjne. Na tych zebraniach towarzysze oceniają całoroczną pracę organizacji partyjnych, analizują braki i niedomagania, wysuwają wnioski na przyszłość. Przeprowadzana kampania sprawozdawczo-wyborcza w organizacjach partyjnych winna decydująco wpłynąć na polepszenie stylu i metod pracy partyjnej. Potrzeba do tego wielu warunków, m.in. potrzeba, aby organizacje partyjne oceniły swą łączność, więź z bezpartyjnymi. W słabym często i niezorganizowanym kontakcie z bezpartyjnymi szukać bowiem należy zasadniczych przyczyn wielu niedomagań organizacji partyjnych. Każda z organizacji ma niemało środków, przy pomocy których więź tę może i powinna wzmacniać. Czy zatem odbywające się zebrania sprawozdawczo-wyborcze umożliwiają te należyte oceny, czy członkowie partii zawsze widzą je?

Wystarczy np. zastanowić się nad oceną stosunku organizacji partyjnych do organizacji masowych. Niemal na wszystkich zebraniach sporo uwagi poświęca się organizacji ZMP. Członkowie partii w większości krytykują ją, pracę kół ZMP, wskazują nawet na zaniedbania w kierowaniu ich działalnością. Takiej ostrej krytyce poddana była np. praca podstawowej organizacji partyjnej w Trzcielanie pow. Rzeszów, w Białowie, Rokietnicy pow. Jarosław i wielu innych organizacjach. M. in. towarzysze z Białowiej sporo mówili o tym, że żaden z członków partii nie uczęszcza na zebrania kół ZMP, w Chyżnem mówili znowu o małej ilości wspólnie odbywanych zebrania.

O organizacji ZMP wiele mówi się w sprawozdaniach - egzekutyw i sekretarzy - wygłaszanych na zebraniach, w podejmowanych uchwałach jak i w dyskusji. Wydawałoby się mogło, iż w zasadzie nie można robić tu większych uwag. A jednak uspokajać nie ma się czym. Jeśli jest mowa o młodzieży to w bardzo wielu wypadkach uwaga skupiana jest przede wszystkim na tych zetempowcach, których można by wkrótce przyjąć do partii. Rzecz zrozumiała - ZMP jest główną rezerwą partii, ale chodzi przecież o to, aby wychowywała ona całą młodzież. Zebranie sprawozdawczo-wyborcze ocenić powinno zatem wszechstronnie pracę z młodzieżą, zastanowić się jak pomóc kółu ZMP, aby lepiej przynosiło ono do młodzieży słowo partii. Na zebraniach nie mówi się o nastrojach wśród młodzieży, o jej dążeniach i zainteresowaniach. Siadł brak jest wniosków zabezpieczających kierunek dalszego wychowania młodzieży.

W referacie sprawozdawczym wygłoszonym przez sekretarza organizacji partyjnej w Przybówce (pow. Rzeszów) zawarte były słowa pretensji do młodzieży. Mówiło się o chuligaństwie młodzieży, o rozpijanlu się, o tym, że poniszczono w świetlicy stoły, ławki i inne urządzenia. Był to nieprzeleśny sygnał dla towarzyszy z organizacji partyjnej. A w dyskusji tymczasem poza ogólnymi stwierdzeniami nikt nie zastanowił się co zrobić, jak wpłynąć na młodzież, w czym pomóc, aby zmieniła jej zainteresowanie.

Zupełnie już niewystarczająco ocenia się kierownictwo partyjne innymi organizacjami społecznymi. Najważniejsze jest zdać sobie sprawę, że choć organizacje masowe są samodzielnymi, pracując pod kierownictwem własnych władz i instancji, stanowią one transmisję partii, one przynoszą i realizują jej politykę. Przy dobrym kierownictwie partyjnym mogą one wiele zrobić, dobre kierownictwo powinno skutecznie przyczynić się do pogłębienia więzi partii z bezpartyjnymi.

Zebrania sprawozdawczo-wyborcze muszą zastanowić się nad siłą oddziaływania samych członków partii, nad tym, jak wyjaśniają oni politykę partii, jak zbliżają ją do prostych ludzi, jak trafiają do ich uszu i przekonają. Przekonywanie mas jest podstawową metodą oddziaływania partii na masę, zapewnia siłę i trwałość jej kierownictwa.

Dzień naszego województwa Młodzi chłopcy i dziewczęta przyspieszają realizację

Telefonem do redakcji Stalowa Wola

(e) Jak realizują wydziały huty Stalowa Wola zadania produkcyjne w miesiącu styczniu? - takie pytanie zadaliśmy telefonicznie ki.rownikowi działu planowania w hucie. A oto przykłady rytmicznego wykonywania planu miesięcznego: stalownia do dnia 10 bm. osiągnęła 26,5 proc. planu miesięcznego, walcownia - 31 proc., odlewnia żeliwa - 30 proc.

Mielec (e) Z Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu otrzymaliśmy krótką informację: w I dekadzie plan globalny zakładu wykonany został w 14,4 proc.

ZOBOWIĄZAŃ podjętych dla uczczenia II Zjazdu ZMP

Już tylko dwa tygodnie dzieli nas od II Zjazdu ZMP. Młodzi chłopcy i dziewczęta przyspieszają realizację II-zjazdowych zobowiązań, by większymi osiągnięciami powitać swoje święto.

Sumiennie wykonuje swoje II-zjazdowe zobowiązania młodzież RPZB - w Stalowej Woli. W realizacji zjazdowego czynu wyróżnia się szczególnie młodzieżowa brygada murarska Jana Trywały, która w ramach zobowiązań wykonuje szalunki ze starych desek. Już za kilka dni młodzi murarze z tej brygady zameldują o 100-procentowym wykonaniu zobowiązania.

Nie pozostaje również w tyle brygada zbrojarzy, która dla uczczenia II Zjazdu ZMP, postanowiła wykonywać wiązania z odpadów.

Przeworsk, Ustrzyki i Tarnobrzeg!

PRZYSPIESZYĆ obowiązkowe dostawy żywca

(r) Mimo, że upłynęła już I dekada stycznia, wiele powiatów w woj. rzeszowskim nie wykonało planów obowiązkowych dostaw żywca, wyznaczonych na ten okres. Na dzień 13 stycznia w skali wojewódzkiej wykonano 49,5 proc. planu miesięcznego.

Do powiatów, w których słabo przebiegają obowiązkowe dostawy, należy Przeworsk 28,9 proc., Ustrzyki 32,2 proc. i Tarnobrzeg 32,3 proc.

W powiatach takich jak Lesko wykonano już 90,8 proc. planu miesięcznego, w Przemyślu 72,5 proc., w Strzyżowie 70,2 proc. i w Krośnie 66,5 proc.

Wyniki w obowiązkowych dostawach do 12 stycznia są lepsze niż miesięczny procent wykonania obowiązkowych dostaw w grudniu.

W wielu powiatach terminy obowiązkowych dostaw są już ustalone i uzgodnione.

SZESZC BIBLIOTEK PEDAGOGICZNYCH I DWIE WIELKIE KSIĘGARNIE

Nowe placówki „Domu Książki”

(i) Ubiegły rok przyniósł woj. rzeszowskiemu dalszy wzrost placówek „Domu Książki” i punktów bibliotek pedagogicznych. Obecnie zarówno jedne jak i drugie znajdują się w każdym powiecie.

Celem pełniejszego zaspokojenia potrzeb kulturalnych ludności pracującej utworzono dodatkowe placówki „Domu Książki” w Dębnie (pow. Tarnobrzeg) i na Osiedlu WSK.

Młodzież szkolna w całej Polsce pilnie przygotowuje się do zlimowych zawodów sportowych - Spartakiady Szkolnych Kół Sportowych. W Zakopanem przebiegają na obozie m. in. narciarze SKS z Białegostoku.



Na zdjęciu: Zawodnicy SKS z Białegostoku w drodze na trasy zjazdowe. CAF - fot. Werner

Prototyp ulepszonej tokarki polskiej konstrukcji

WROCLAW (PAP). We Wrocławskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych zakończono budowę prototypu ulepszonej szybkoobrotowej tokarki polskiej konstrukcji. Tokarka ta jest przystosowana do szybkoobrotowej obróbki metali nożem Kolesowa.

Delegacja warszawskiej młodzieży na II Zjazd ZMP



JANINA WYKA

Janina Wyka jest młodzieńką przewodniczką drużyny harcerskiej w gromadzie Zarzecze (pow. Nisko). Kocha ona swoją pracę i wszystkie siły poświęca wychowaniu szkolnej młodzieży. Nie ogranicza się jednak tylko do pracy w szkole. Jest aktywnym członkiem Powiatowego Zespołu Pieśni i Tańca w Zarzeczu, który ostatnio usilnie pracuje nad wyszukiwaniem pieśni ludowych z regionu niżańskiego - współzawodnicząc z zespołami amatorskimi całego powiatu.

Z kraju w kilku wierszach

W godzinach wieczornych dnia 11 bm. opuściła Warszawę, udając się do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, 3-osobowa delegacja Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego.

12 bm. wyjechała do NRD delegacja młodzieży polskiej. Delegacja weźmie udział w organizowanym przez Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) kongresie młodych nowatorów rolnictwa.

W 10 wyższych uczelniach technicznych rozmieszczonych na obszarze całego kraju otwartą będą w dniu 1 września br. nowe kierunki zaocznego studiów technicznych: budownictwa lądowego, budownictwa wodnego, inżynierii sanitariatki, komunikacji, elektrotechniki, włókiennictwa, geodezji i górnictwa.

Na wyższych uczelniach kraju rozpoczęła się zimowa sesja egzaminacyjna, która podsumuje wyniki kilkumiesięcznej nauki studentek w bieżącym roku szkolnym.

Wśród 49-tysięcznej rzeszy studentów wyższych uczelni technicznych - przyszłych inżynierów przemysłu, budownictwa i transportu, po raz pierwszy przystąpił obecnie do egzaminów słuchacze nowoutworzonych w bieżącym roku szkolnym studiów inżynierjno-ekonomicznych na politechnikach warszawskiej i łódzkiej oraz Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

W zakładach „Rokita” dobiega końca rozruch oddziału produkcji „Gamatoxu” (znanego pod nazwą „Gameksan”) skutecznego środka chemicznego do walki ze stonką ziemniaczaną, szkodnikami zbożowymi i leśnymi oraz insektami.

Dziś w numerze: ADRIAN CZERMINSKI - witał Warszawo!

Dobry przykład przekazuje... FRANCISZEK GRABOWSKI - Na łamach gazet powiatowych „Simona”.

Pierwsze kłopoty gromadzkich rad narodowych

... materiałowe

(a) Aby gromadzka rada na rodowa mogła sprawnie załatwiać interesantów musi być należycie zaopatrzona w materiały piśmienne, wszelkiego rodzaju druki a zwłaszcza druki dotyczące spraw wojskowych. Powinna mieć także połączenie telefoniczne i zapewnioną opiekę zwalczającą w pierwszym okresie swej pracy. Ludzie na wsi zawierają związki małżeńskie, wyjeżdżają, przyjeżdżają i w związku z tym przed gromadzką radą narodową stoi szereg pilnych zadań.

Jednak w wielu gromadzkich radach narodowych jak np. w Nienadówce (pow. Kolbuszowa), Stobiernej (pow. Rzeszów), Ciesznym (pow. Strzyżów) i innych, brak jest potrzebnych druków. Częste

są również wypadki przydziału zbyt małej ilości przyborów kancelaryjnych czy urządzeń biurowych.

... finansowe

Korespondenci sygnalizują nam, że niektóre lokale gromadzkich rad narodowych nie są opalone. Rady posiadają kredyty na ten cel - jednak przewodniczący czy sekretarze przyjeżdżają do siedziby i nie zostali należycie poinformowani przez wydziały finansowe przyjeżdżających PRN w jaki sposób dysponować tymi kredytami. Dlatego przyjeżdżają winny szybko to uczynić.

Zadanie to jest tym pilniejsze, że w ostatnich dniach stycznia gromadzkie rady narodowe przystępują do opracowywania swych pierwszych budżetów.

Gromadzkim radom narodowym na terenie powiatu strzyżowskiego sprawnie realizację przydzielonych kredytów pomógł w tym powiecie nie utworzono dotąd Oddziału Narodowego Banku Polskiego. Warto by zatem wejść w porozumienie z gminnymi radami spółdzielczymi, aby te do czasu utworzenia Oddziału NBP w Strzyżowie załatwiali transakcje finansowe gromadzkich rad narodowych.

... telefoniczne

Dość pokaźna liczba gromadzkich rad narodowych do dnia 13 bieżącego miesiąca nie została podłączona do sieci telefonicznej. Wojewódzki i powiatowe zarządy łączności winny niezwłocznie zainteresować się tą sprawą.

W sprawie wychowania młodzieży

DOBRY PRZYKŁAD PRZEKONUJE...

W licznych opowiadaniach konkursowych, które wciąż napływają do redakcji młodzież porusza szereg ciekawych problemów ze swej pracy i życia.

Opowiadania konkursowe przepojone są głębokim uczuciem miłości i przywiązania do władzy ludowej i partii... Ież im zawdzięczamy — piszą młodzi chłopcy i dziewczęta przytaczając dla kontrastu dziecięce lata, ubiegłe w Polsce sanacyjnej... jakże ciężkie i ponure.

Wielu z uczestników konkursu podkreśla mocno olbrzymie możliwości, jakie dla młodzieży stworzyła ludowa ojczyzna... prosto i szczerze opisuje drogi swojego awansu, możliwości szerokiego startu życiowego.

Nicią przewodnią wszystkich prac konkursowych jest problem ideowego wzrostu młodzieży. Jest wskazywanie istotnych momentów wychowawczych. Dobry przykład zetempowców, dobra praca koła, przekonywuje, przyciąga młodzież niezorganizowaną do ZMP — oto w skrócie treść kilku opowiadań, których fragmenty przytaczamy poniżej:

„Był rok 1947 — pisze spawacz Zjednoczenia Instalacji Sanitarnej - Elektrycznych ze Stalowej Woli Jan Bojarski... Któż nie pamięta pierwszych lat w wyzwolonej ojczyźnie. Nie było łatwo. Z gruzów, z ruin powstawało nowe życie. Nie bez przeszkód... rodziło się ono w ostrej walce klasowej, w walce z wrogimi siłami, z niedobitkami podziemia działającego w interesie tych z Zachodu.

Miałem wówczas 16 lat... i prawdę mówiąc, nie bardzo jeszcze orientowałem się w dokonujących się przemianach. Ciężkie lata w przedwrześniowej Polsce, a potem okupacji nauczyły mnie jednak trochę. Byłem sercem z tymi, którzy pragnęli, którzy

walczyli o to, by mnie, mojej rodzinie, wszystkim chłopom w gromadzie żyło się lepiej, dostatniej, kulturalniej... żyło się spokojnie. Chciałem stanąć z nimi w jednym szeregu. Czulem, że prawda jest po ich stronie. Wskazywało to dobitnie samo życie.

W gromadzie naszej pracowało już wtedy koło ZWM. Nie wszyscy jednak chłopcy odnosili się do młodych ZWM-owców z sympatią. Nie wiedziałem dobrze, nie byłem przekonany, czy członkowie ZWM, to właśnie ci ludzie, z którymi pragnąłem iść razem. Miałem przecież 16 lat... a wtedy najczęściej słucha się zdania starszych.

— Ale przecież nie byłem ślepy... Kiedy pewnej nocy na gromadę Wiązownic (pow. Jarosław) napadli zbirzy z bandy UPA, ZWM-owcy pierwsi stanęli do zdecydowanej obrony. Niejeden z nich spisał się prawdziwie po bohatersku. Wraz z organami MO obronili wieś przed ruiną.

Fakt ten nie mógł pozostać bez wpływu nawet na mnie, 16-letniego chłopaka. Zobaczyłem wówczas jasno, że droga moja jest z nimi. W następną noc poszedłem z członkami ZWM na wartę... Niedługo po tym wstąpiłem do Związku Młodych. Odbiło się to bez mobilizacji, bez specjalnego przekonania... przekonani mnie szlachetne czyny, godna naśladowania postawa ZWM-owców, hart w walce o sprawę wszystkich.

Zawsze też trzymam się w życiu tej zasady... czyni mówią za siebie. Uważam, że dobry przykład zetempowca da większy efekt w naszej pracy, niż setki szumnie wypowiedzianych słów, które nie zawsze mają pokrycie w czynach.

Zdanie tow. Bojarskiego potwierdza zetempowiec Stanisław Penar, uczeń Liceum Kulturalno - Oświatowego w Rożnicy (woj. kielecki).

„Lata 1948-49. Byłem wtedy jeszcze małym chłopcem. Chodziłem do szkoły podstawowej w Klimkówce (pow. Sanok). W gromadzie naszej bardzo dobrze pracowało koło „Wici”, a potem ZMP. Zetempowcy często urządzali ciekawe wieczorki w świetlicy. Dużo pracowali nad rozwojem życia kulturalnego w gromadzie. Świetlica stała się punktem zainteresowania wszystkich. Nikt, szczególnie z młodych ludzi nie przeszedł wieczorem o-

bok niej, by nie wstąpić, nie popatrzyć co nowego na dziś przygotowali członkowie koła. Każdy mógł znaleźć dla siebie rozrywkę.

Ja początkowo nieśmiało, bo przecież chodziłem do „podstawówki”, aie też zacząłem do świetlicy zaglądać. Podobała mi się robota zetempowców. Coraz częściej przesiadywałem z nimi. Pomagałem im w pracy w miarę swych sił. Wiele się od nich uczyłem. Dzieciinnymi jeszcze oczyma obserwowałem pilnie postawę zetempowców, ich zachowanie, pracę, poświęcenie... Poczułem do tych ludzi dziwną sympatię. Oni stali się dla mnie wzorem prawdziwego człowieka. Starłem się ich naśladować... i już wtedy, kiedy jeszcze nie znałem dokładnie założeń, statutu ZMP, postanowiłem wstąpić do organizacji, by móc wspólnie z nimi pracować w świetlicy, w gromadzie.

Doczekałem się tego momentu. Jak dziś pamiętam, zebranie w Szkole Ogólnokształcącej w Iwonicy, na którym przyjmowano mnie do ZMP. Zadali mi wtedy koledzy pytanie — po co wstępujesz do organizacji? Nie zastanawiałem się długo. Odpowiedź bowiem wyrobiłem sobie już podczas wyrobionych wieczorków świetlicowych z zetempowcami... Powiedziałem więc krótko — chcę tak jak moi starsi koledzy z Klimkówki pracować nad rozwojem życia kulturalnego we wsi, chcę w organizacji wychować się na dobrego człowieka, człowieka, który byłby wzorem dla innych, tak jak wzorem dla mnie byli zetempowcy z Klimkówki.

Zainteresowania do pracy kulturalno - oświatowej, które wyniosłem z naszej gromadzkiej świetlicy wzrosłały stale. Dużo pracowałem na tym odcinku w szkole średniej. Obecnie jestem uczniem Liceum Kulturalno - Oświatowego w Rożnicy (woj. kielecki), które przygotowuje kierowników świetlic i domów kultury. Po ukończeniu wrócę do naszego województwa, by organizować, by podnosić na wyższy poziom życie kulturalne rzeszowskiej wsi.

„Nie jestem zetempowcem — pisze St. Kosterkiewicz — nie mam jeszcze 14 lat. Chodzę pierwszy rok do Technikum Finansowego w Przemyślu. Staram się jednak naśladować dobre czyny zetempowców, uczyć się tak dobrze jak oni. Na pierwszym okresie miałem noty dobre, b. dobre i dostateczne.

Postanowiłem uczyć się tak, by zlikwidować noty dostateczne. Mimo, że nie jestem zorganizowanym, biorę czynny udział w życiu naszej organizacji. Wspólnie z zetempowcami pracuję w świetlicy... pomagając w pracach dekoracyjnych, w wykonaniu gazetki ściennej o tematyce II-Zjazdowej. W przyszłym roku wstąpię do ZMP i starać się będę być takim przykładnym zetempowcem, jakimi jest dzisiaj wielu moich starszych kolegów“.



W ostatnią niedzielę delegaci rzeszowskiej młodzieży na II Zjazd ZMP spotkali się w Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Rzeszowie. By podzielić się doświadczeniami w swojej pracy wychowawczej wśród młodzieży, swoimi kłopotami i trudnościami, by wspólnie im zaradzić, rozwiązać. Na zdjęciu: grupa delegatów z przewodniczącym ZW ZMP tow. Franciszkiem Krysiakiem — również delegatem na II Zjazd. Foto — W. Popijakowski.

Plany zagospodarowania miast nie nadążają za budownictwem komunalnym

W przeciwieństwie do kapitalistycznych założeń budownictwa miejskiego, które pomijały elementarne potrzeby człowieka pracy, socjalistyczne planowanie przestrasza miast i osiedli uwzględnia przede wszystkim zaspokojenie potrzeb materialnych i kulturalnych ludności miejskiej. Dawne miasta przekształcają się coraz bardziej w miasta socjalistyczne, oparte o nowe założenia urbanistyczne. Ale ten postęp przekształcania miast wstrzymuje w woj. rzeszowskim brak nowych planów zagospodarowania miast — szczególnie w dziedzinie inwestycji komunalnych. To też nagminną bolączką nasze województwa jest nienadążanie biur projektów za potrzebami bytowymi ludności i niedostateczny rozwój urządzeń komunalnych, które nie wyprzedzają budownictwa mieszkaniowego — co staje się powodem wielu niedociągnięć i utrudnień w życiu codziennym człowieka pracy.

Zacznijmy więc od wojewódzkiego miasta Rzeszowa. Trzeba na ogół stwierdzić, że w Rzeszowie sytuacja pod tym względem przedstawia się stosunkowo dobrze. Rzeszów jako miasto przekształcające się z dawnego powiatowego na nowe socjalistyczne miasto wojewódzkie, stanął w obliczu nowych zadań. Powstał więc plan nowego Rzeszowa, którego elementy zostały już w śródmieściu, a zwłaszcza w otoczeniu Placu Zwycięstwa, w dużej mierze zrealizowane. Plan ten przewidywał dalszy rozwój miasta w kierunku południowo-wschodnim. W tym też kierunku ustalono ważne założenia urządzeń komunalnych, będących w rozbu-

wie, jak sieć wodociągowa i kanalizacyjna.

Najnowsze jednak badania fizjograficzne wpłynęły na zmianę dotychczasowych założeń, tak, że przystąpiono ostatnio do opracowania nowej koncepcji planów Rzeszowa. Realizowany dotychczas plan opracowany siłami tutejszych architektów jak i nowa koncepcja, którą się obecnie przygotowuje w Rzeszowie, nie nastrożają poważniejszych trudności w realizacji inwestycji komunalnych. Tak np. budowa i rozbudowa sieci wodociągowej posuwa się naprzód.

Inaczej jednak jest w innych miastach naszego województwa, dla których plany zagospodarowania przestrasznego przygotowuje się poza Rzeszowem i poza województwem. Jasne jest, że w takich okolicznościach, w realizacji inwestycji komunalnych nastąpiła większa zwłoka, bo przy stosunkowo małym wydajnej pracy biur projektów urbanistycznych — pracujących dla naszego województwa, nawet przy budowie nowych osiedli, nie do szliśmy do tego ideału, aby zasadnicze inwestycje komunalne wyprzedzały budownictwo mieszkaniowe.

Tak np. w Stalowej Woli z braku zatwierdzonego we właściwym czasie planu zagospodarowania przestrzennego miasta nie zrealizowano w roku ubiegłym tak ważnej inwestycji jak budowa kanalizacji. A przecież Stalowa Wola podobnie jak Mielec i Dębica zaliczają się do tych miast, które ze względu na skoncentrowany tam przemysł wywierają silny nacisk na urbanistów, aby nie przewlekali prac nad przygotowaniem planów.

O wiele gorzej jednak wygląda to na Podkarpaciu. Miasta Podkarpacia a szczególnie Jasło spóźniają się bardzo z budownictwem urządzeń komunalnych. Jeśli chodzi o Jasło, to zasadniczym powodem jest tutaj brak planu zagospodarowania. Zdziwił się zapewne nienajmniej, że miasto, które w naszym województwie najmocniej ucierpiało wskutek barbarzyństwa hitlerowskiego okupanta, nie może się doczekać nowego planu. Pomyślało ono o tym przecież pierwsze i plany urbanistyczne dla Jasła zaczęto opracowywać już w 1945 roku. Równolegle omawiano się w Jasle budowę wodociągów, ale wciąż brak było dokumentacji technicznej, bo sporządzenie jej uwarunkowane jest posiadaniem zatwierdzonego planu przestrzennego. Z tego powodu Jasło nie wykorzystano już w 1951 r. przyznanych na ten cel kredytów. Podobnie brak odpowiednich planów zahamował sporządzenie dokumentacji technicznej dla wodociągów w Gorlicach, a dla budowy kanalizacji w Krośnie.

A jak przedstawia się realizacja nowych obiektów w wymienionych miastach na Podkarpaciu? W razie doraźnej potrzeby lokalizację obiektów przeprowadza się w oparciu o opinię urbanistów z krakowskiego biura „Miastoprojekt - Wschód“. Architekci ci chociaż przygotowali już niejeden szkic planów zagospodarowania, nie

mogą doczekać się ich zatwierdzenia i wydają opinię na podstawie ogólnych wytycznych. Brak jednak ustalonego i zatwierdzonego planu przestrzennego dopuszcza możliwość różnej interpretacji, a wskutek przewlekającego się „uzgadniania“ dochodzi nieraz do lokalizacji wbrew ogólnym założeniom urbanistycznym lub też niezgodnie z interesami miasta — jeśli uczyni się zadość życzeniom urbanistów.

Tak np. w Krośnie przewidywano niezgodnie z założeniami inż. Machnika lokalizację budynku szkoły metalowej, w innym znów wypadku przez zbyt długie „uzgadnianie“ lokalizacji internatu dla Technikum Naftowego inwestycja ta wypadła w ogóle z planu i realizować jej się w Krośnie nie będzie. Gdzie indziej znowu nie ma zatwierdzonego planu, a życie zmusza — do wykonania inwestycji „na dziko“. Uwzględnia się wtedy ogólne wytyczne, które np. w wypadku rozbudowy sieci wodociągów jasielskich decydują, mimo, że nie istnieje zatwierdzony plan budowy tej inwestycji. W Rzeszowie znowu z braku rozwiązań urbanistycznych nie można przeprowadzić nadbudowy domu na skrzyżowaniu ulicy 3 Maja i Jagiellońskiej.

Podobnych przykładów braku współpracy i zrozumienia urbanistów z inwestorem, można by przytoczyć więcej. Najważniejszą przyczyną tego stanu jest utrudniony kontakt inwestora z urbanistami i przeszkody w bezpośrednim naciśku na opracowujących plany w Krakowie czy w Warszawie. Każda też wymiana poglądów na temat projektów pociąga za sobą nadmierną zwłokę, nie mówiąc już o kosztach wyjazdów itp. Jasne jest również, że urbanisci krakowscy czy warszawscy w pierwszej kolejności opracowują plany dla swojego terenu, a „tematy“ dalsze traktują po małoszemu. Dziwne jest w tym wypadku, że pracownia urbanistyczna w Krakowie nie wykazuje dość zrozumienia dla potrzeb województwa rzeszowskiego, chociaż tamtejsi urbanisci pochodzą z Podkarpacia i znają tamtejsze potrzeby. Przez oderwanie od terenu urbanisci bardzo często „bujają w obłokach“, projektują nierealne, projekty ich trzeba poprawiać, skutkiem czego większość naszych miast nie ma jeszcze planów zagospodarowania przestrzennego.

Jedynym lekarstwem na te bolączki byłoby utworzenie na terenie Rzeszowa osobnej pracowni urbanistycznej z odpowiednio silną obsadą personalną. Postulat ten, wysuwany od dawna przez Wydział Budownictwa WRN, do czegoś się częściowo realizacji i plany dla Rzeszowa opracowuje się na miejscu. Oczekiwać więc należy, że wkrótce i plany innych miast naszego województwa będą się również opracowywać w Rzeszowie. Wtedy dopiero ruszą z miejsca i inwestycje komunalne, co w dużej mierze przyczyni się do podniesienia stopnia życiowej ludności miast województwa rzeszowskiego.

St. Witowski

109 szkół zawodowych czynnych jest w naszym województwie

(i) W obecnej chwili w województwie rzeszowskim czynnych jest 109 szkół zawodowych jak zasadnicze szkoły zawodowe, technika zawodowe, szkoły zawodowe stopnia licealnego, technika dla dorosłych i szkoły majstrów. Najliczniejsze są szkoły rolnicze, dalej szkoły resortu oświaty: licea pedagogiczne, szkoły wychowawczych przedszkolki, następnie szkoły o kierunku technicznym: mechanicznych, budowlanych itp.

Ogółem biorąc do wszystkich tych zakładów uczęszcza łącznie 22.927 uczniów, w tym pracujących 515, 9.347 uczniów korzysta z internatów przyszkolnych. Pierwsze miejsce pod względem liczby szkół zawodowych i uczniów uzyskuje Rzeszów. Jest tu bowiem 18 szkół o 3.950 uczniach, następnie Przemyśl — 14 szkół, dalej Dębica — 13, Jarosław — 11 i Gorlice — 6 szkół zawodowych.



Z otwarcia sezonu narciarskiego w Iwonicy - Zdroju. Foto — W. Jawczak

Nasz felieton

CICHA WODA

Godzina 3 nad ranem. Komu to chce się wstawać spod ciepłej kołdry, żeby we wszystkie koneunki, wiadra i słoje nalapać wody na cały dzień. Jednak trzeba. Ukazanie się wody w kranie jest nie lada sensacją dla mieszkańców domu przy ul. Naruszewicza 13/16 w Rzeszowie. Cały dzień błagalnie upatrują się oni w kurek, czy czasami nie kapnie z nie-

go upragniona kropla. Niestety, na próżno. Natomiast normalnie o godz. 2 czy też 3 w nocy puszcza się z kranu strumień wody, budząc śpiących czujnie mieszkańców.

„Cicha woda brzęgi rwie“ — płynąca z kranu raduje serca członków rodziny Nowakiewiczów. Jest substancją niezwykle przez nich pożądaną. Wody używa się tu — ma to powiedzieć oszczędnie, po prostu z pietyzmem.

W Chtnach, w XIX wieku istniał zwyczaj „kolektywnych kąpiei rodzinnych“. Rytuał ten odbywał się niezwykle uroczysto. Do wanny na pełnionej ciepłą wodą zanurzał się jako pierwszy pan domu. W tej samej wodzie kąpała się „pierwsza pani“, „druga pani“, trzecia, czwarta, w końcu ósma. Najstarszy syn „pierwszej pani“, z racji swej uprzywilejowanej stano-wiska kąpał się w cieczy przy pominiętej nieco wodę, natomiast najmłodsza córka ostatniej pani poddawała się już... kąpielom borowinowym.

Kolektywne kąpiele, to tyłko jedna z form oszczędności

wody. Mieszkańcy domu przy ul. Naruszewicza 13 zdobywają ją na różnego rodzaju pomysły, mające na celu umiejętnie wykorzystanie tego cennego płynu. Najwięcej inwencji posiada pod tym względem gospodyni. Codziennie rano przeprowadza ona systematyczne szkolenie swoich 3 córek.

— Pamiętajcie. W wodzie czystej myjemy tylko szklanki. Inne naczynia segregujemy według stopnia zawartości brudu i zmywamy je kolejno w tej samej wodzie. Kiedy z cebrzyka wylewać nie wolno — nadaje się ona wyłącznie do szorowania podłogi.

Wieczorem u Nowakiewiczów odbywa się również narada: spać, czy też odkręcić kurek wodociągowy i oczekiwać całą noc z bijącym sercem, kiedy wreszcie... a może prościej będzie we własnym zakresie, po gospodarstwu przebudować wieżę ciśnieniową i odremontować stację pomp.

(ar)

Na łamach gazet powiatowych

Wiele jest różnych spraw na terenie powiatu. Wiele problemów trzeba wyjaśnić społeczeństwu, o wielu sprawach poinformować. A są i takie, które trzeba napiętnować by nie szkodziły, by nie utrudniały naszego życia i rozwoju. Wiemy, że jeszcze dzisiaj trafiają się fakty obciążające, a często biurokratycznego stosunku do spraw człowieka do jego potrzeb i bolączek. Wiemy również, że rozwój naszego kraju nie odbywa się po drodze ustanej, że często na tej drodze napotykamy przeszkody i trudności. Życie stale nam przypomina, że istnieje i działa wrog, że aby uczynić dalszy krok naprzód, trzeba się rozprawić i z wrogiem i trzeba przy tym pamiętać o ludziach, którzy stali się w wyniku swej niskiej świadomości narzędziem wroga. Choć dziękujemy o to, aby nie skrzywdzić okłamanego człowieka, aby wyrwać go z nieświadomości i spod wrogich wpływów. Wyjaśnianiem i rozwiązywaniem tych wielu spraw zajmujemy się codziennie w naszej pracy politycznej. Tymi sprawami zajmuje się nasza prasa codzienna i periodyczna.

Te sprawy jako program działania, postawiły sobie ze strony redakcyjnej gazet powiatowych, jakie ostatnio powstały na terenie naszego województwa. Takich gazet powstało 5. A mianowicie: „Życie Łańcuckie”, „Nasza Gazeta”, „Echo Krośnieńskie” i „Życie Ziemi Przemyskiej”. Drukuje swoją gazetkę powiatową również Tarnobrzeg („Trybuna Tarnobrzaska”). We wszystkich tych powiatach zostały uczynione dopiero pierwsze kroki nad wydaniem swojej gazety. I dlatego dobrze byłoby zastanowić się nad ich rezultatami.

Pozytywna ocena, ale...

Patrząc na wydawane numery gazetek nasuwają się pytania: — czy gazety powiatowe są utrzymywane na takim poziomie, który zapewniłby spełnienie postulatów postawionych sobie przez kolektyw redakcyjny?

— czy dotychczasowy poziom gazet zostanie utrzymany i nie tylko utrzymany, ale i podniesiony?

I to są pytania, które obejmują wiele spraw związanych z wydawaniem gazet powiatowych.

Z uznaniem trzeba stwierdzić, że komitety redakcyjne poszczególnych gazet, włożyły dość duży wkład pracy nad redagowaniem pierwszych numerów.

Widać dbałość zarówno o szatę graficzną, jak również o poprawny język i różnorodność poruszanych problemów. Piszący artykuły nie silili się na napuszony język, przeładowany wylartymi słowami, ale starali się pisać prosto i zrozumiale. Autorzy śmiało stosują oręż krytyki, nie pomijając ludzi, których nazwiska trzeba połączyć z faktem szkodnictwa, biurokracji, czy niedbalstwa. Pierwsze numery gazet powiatowych ukazały się w przededniu wyborów do rad narodowych. Stąd też i słusznie — większość poruszanych spraw związane z wyborami, z programami Frontu Narodowego. Gazety powiatowe znacznie przyczyniły się do uświadomienia kandydatów na radnych i wyjaśnienia wielu spraw związanych z pracą rad, nie szczędząc słów krytyki.

Najlepszym jednak sprawdzianem przydatności gazet powiatowych w pracy politycznej KP PZPR i Prez. PRN, jest stosunek społeczeństwa powiatu do pierwszych numerów. Można powiedzieć, że społeczeństwo przyjęło gazety powiatowe z zadowoleniem.

Konieczne warunki redagowania dobrej gazety

Oczywiście, że to jest najogólniejsza odpowiedź na pierwsze pytanie. Z drugim pytaniem trudniejsza sprawa.

Chodzi tu raczej o wskazania na przyszłość. Może być i taka sytuacja, że jeden numer gazety, a nawet i kilka kolejnych będą dobrze opracowane, dzięki ogromnemu wysiłkowi kilku ludzi, a dalsze numery mogą być zupełnie słabe. Nie przesadzając sprawy, trzeba jednak uświadomić sobie już teraz, jakie są konieczne warunki, aby nasze gazety były coraz lepsze. A więc wydawanie gazet powiatowych należy oprzeć na szerokim kolektywie redakcyjnym. Ważne tu jest werbowanie do pisania ludzi, którzy chcą i lubią pisać. Najbardziej zaangażowani do pisania członkowie kolegium redakcyjnego, winni być maksymalnie odciążeni od innych prac społecznych. Czytelnicy winni się czuć współtwórcami swojej gazety, pisać do niej artykuły i notatki informacyjne, ujawniać z całą ostrością na jej łamach braki w pracy poszczególnych placówek państwowych i społecznych oraz w pracy poszczególnych ludzi.

Nie należy również zapominać, że podstawą do zbierania informacji winny być materiały od korespondentów. Nie wystarczy jednak tylko zorganizować sieć korespondentów, ale trzeba z nimi pracować — uczyć ich co pisać i jak pisać.

Dalej, ważną sprawą dla kolegium redakcyjnego, jest pomoc w redagowaniu gazet ze strony poszczególnych instytucji i zakładów pracy istniejących w powiecie. Jeżeli te sprawy zostaną należycie rozwiązane w poszczególnych powiatach wydających swoje gazety, to jest gwarancja, że zapewniony będzie ich odpowiedni poziom i dalszy rozwój.

Już dziś widzimy, że nie we wszystkich powiatach od początku zaczęto pracę w oparciu o szeroki kolektyw ludzi. Bo np. w Dębicy, czy nawet w Łańcucie większość pracy przy redagowaniu gazet spada na barki zaledwie kilku ludzi, obciążonych i tak wieloma innymi funkcjami społecznymi. Wiadome jest, że na dłuższą metę nie

można w takiej sytuacji gwarantować należytego poziomu gazety.

Uwagi o „Życiu Łańcuckim”

Przeglądając poszczególne gazetki powiatowe stwierdzam (i to jest osobiste moje zdanie) że do najlepiej udanych zaliczyć należy „Życie Łańcuckie”. W pierwszym numerze poruszono wiele różnych problemów. Jest tu mowa o wczorajszej niedoli społeczeństwa powiatu łańcuckiego, o dzisiejszych osiągnięciach i o porównawczych perspektywach. Jest mowa również o walce klasowej, ale nie tylko od strony teoretycznej, ale przede wszystkim o jej praktycznej konsekwencji z pokazaniem ludzi zarówno z jednej jak i z drugiej strony barykady walki. „Na nowej drodze” to artykuł obrazujący drogę rozwoju przodującej spółdzielni produkcyjnej w Dębnie.

Za mało jednak poświęca się miejsca sprawom rozwojowym i upowszechnienia kultury w powiecie. Dobrze było by za przykładem dębickiej „Naszej Gazety” wprowadzić stały kącik „Życie kulturalne”. Poziom artykułów łańcuckiej gazety od strony ich czytelności, literackiego ujęcia — jest dobry. Autorzy unikają sztampowości, frazeologii — pisząc prosto i zrozumiale, przechodząc od razu do poruszanego problemu. Szkoda tylko, że artykuły nie są podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autora a zwiększyłoby to odpowiedzialność piszących artykuły. Oczywiście uwagi te dotyczą i innych numerów „Życia Łańcuckiego”.

O wiele krótsze, dlatego o wiele więcej artykułów i notatek umieszcza dębicka „Nasza Gazeta”. Na ostatniej stronie wprowadzono obrazkowy kącik satyry pt. „Przygody Kubusia”. Nie rozumiem tylko dlaczego Kubus jest starym dziadem i to konieczne z fajką. Żeby nie

było wątpliwości, że Kubus jest w podeszłym wieku, rysownik założył mu okulary.

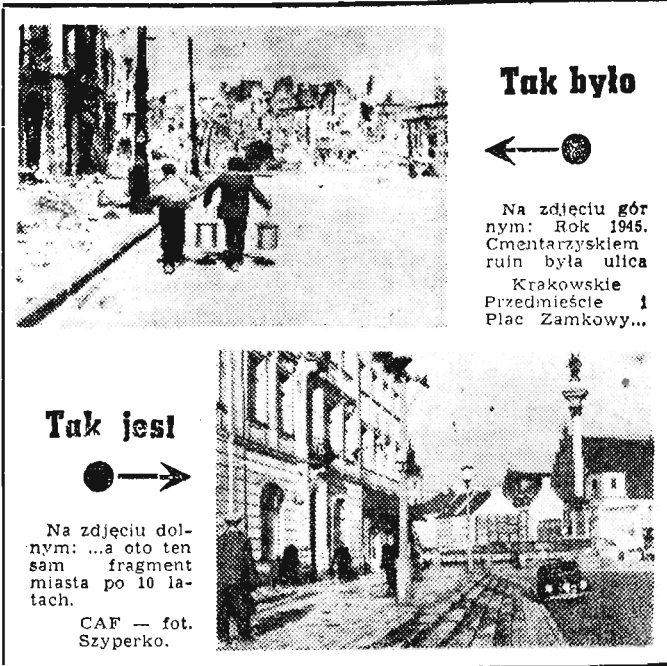
W ogóle rysunki z Kubusiem pozostawiają jeszcze wiele do życzenia. „Kubus” jednak jest potrzebny. Moim zdaniem powinien on zajmować się najbardziej aktualnymi sprawami. Stała rubryka „Dlaczego?” ma na celu usunięcie wielu braków i zaniedbań. Jest ona też potrzebna.

Do „najmłodszych” gazet powiatowych należą „Echo Krośnieńskie” i „Życie Ziemi Przemyskiej”. W zasadzie pierwsze numery tych gazet zostały dobrze przygotowane. Natomiast winietyki tytułowe pod względem graficznym nie zostały najszybciej opracowane. Zarówno w jednym jak i drugim wypadku traci się dużo miejsca na tytuł, co wcale nie zwiększa gazety, a z drugiej strony nie wykorzystuje się maksymalnie cennego papieru. Radziłbym „Echu Krośnieńskiemu” w przyszłości więcej zamieszczać krótkich notatek jak to robi Dębica. Również słuszne byłoby, szczególnie w tym powiecie, redagować kącik dla omawiania problemów kulturalnych. W artykułach poświęconych realizacji obowiązkowych dostaw, przeraża nadmiar cyfr. Wiele artykułów ma charakter sprawozdania. A w artykule trzeba pokazać problem i jego rozwiązanie, a wtedy można będzie powiedzieć, że gazeta przekonywuje, a nie tylko informuje.

Może pierwszym niedopatrzeniem, a może wynikiem braku dostatecznej łączności ze wsią „Życia Ziemi Przemyskiej” jest to, że więcej miejsca poświęca miastu, a stosunkowo mało pisze o wsi.

Zostało wydane już kilka gazet powiatowych. Są to pierwsze kroki w ich redagowaniu i trzeba powiedzieć, że na ogół udane. Powiadają, że pierwszy krok dobrze zrobiony decyduje o dalszych. Sądzę, że powiedzenie to będzie miało swoje zastosowanie w odniesieniu do gazet powiatowych.

Franciszek Grabowski
Instr. Wyzd. Prop.
KW PZPR w Rzeszowie



Kącik aktywisty Frontu Narodowego

Zadania agitatora

Obwodowe i gromadzkie komitety Frontu Narodowego mają w chwili obecnej wiele prac do wykonania. Do najważniejszych z nich należą: zbliżenie mieszkańców miast i wsi do rad narodowych, organizowanie zebrań sprawozdawczych z pierwszych sesji, rozbudzanie zainteresowania dorosłego społeczeństwa sprawą wychowania młodzieży, wyjaśnianie mieszkańcom wsi konieczności pełnego wykonania przez nich obowiązkowych dostaw żywności i mleka za rok 1954 i za I kwartał 1955. Zachęcać nie rolników do pełnej kontraktacji zwierząt i roślin na rok 1955, wyjaśnianie różnic w wydatkach na arenie międzynarodowej i w kraju.

W związku z tym komitety Frontu Narodowego stawiają przed agitatorami szereg zadań, które wykonują oni przez udział w pracach punktów dyskusyjnych komitetów Frontu Narodowego, przez odwiedzenie mieszkańców obwodów względnie wsi, zaproszenie ich na zebrania i przeprowadzenie z nimi indywidualnych rozmów.

Przy okazji pobytu w domu, agitatorzy zachęcają mieszkańców wsi do realizacji zadań wobec państwa, do wywiązania się z obowiązków dostaw żywności, mleka i innych produktów rolniczych.

W chwili obecnej odbywa się kontraktacja produktów hodowlanych i roślinnych na rok 1955. Agitatorzy wyjaśniają to ważne zagadnienie gospodarce i zachęcają rolników do kontraktowania żywności, roślin olejnych, itp.

Jesteśmy obecnie świadkami ważnych wydarzeń na arenie międzynarodowej i w kraju. Wydarzenia te nie są wszędzie i nie wszędzie są właściwie rozumiane i interpretowane przez niektórych mieszkańców naszych miast i wsi. Zadaniem agitatorów Frontu Narodowego jest wyjaśnienie tych wydarzeń, zwalczanie wrogich plotek przez bezpośrednie rozmowy z sąsiadami i innymi mieszkańcami obwodu czy wsi.

Jednym z zadań agitatorów jest również troska o wychowanie młodego pokolenia, zwracanie uwagi na różne niedociągnięcia i braki w wychowaniu dzieci i młodzieży, przeprowadzanie odpowiednich rozmów z rodzicami i dorosłymi mieszkańcami wsi, budzenie większego zainteresowania społeczeństwa sprawą wychowania młodzieży.

Wymienione powyżej zadania agitatorów nie wyczerpują wszystkich zagadnień. Są to tylko najważniejsze zadania, o których żaden agitator Frontu Narodowego nie może zapomnieć. (A)

Jak uprawiać len, by uzyskać wysoki plon

azot, który konieczny jest do uzyskania wysokiego wzrostu lnu (plantatorzy otrzymują po 150 kg azotniaku na 1 ha); fosfor w postaci 18 proc. superfosfatu (którego otrzymują po 175 kg na 1 ha). Nawozy sztuczne trzeba wysiewać jak najwcześniej przynajmniej na 14 dni przed zasiewem. Po wysiewie nawozów pole natychmiast bronujemy. Pamiętajmy musimy także o tym, że po obronieniu siewy len dopiero w drugim roku.

Przed siewem trzeba starannie niszczyć chwasty i powstałą na powierzchni skorupę. Wykonujemy to przy pomocy bronu lub kultywatora. Bezpośrednio przed samym zasiewem pole walujemy wałem gładkim, aby wyrównać jego powierzchnię.

Na tak uprawionym polu do-



Stanisław Furmanek z Lisowa w pow. jasielskim w roku uprawia len. W tym roku zebrał w przeliczeniu 66 q z 1 ha.

plero siewy len. Plantacje obsiewamy nasionami o wysokiej sile kiełkowania, zdrowymi i czystymi. Nasiona takie przed siewem trzeba przetrząsnąć w siewnicy składowych mieszczących się w 3 miastach naszego województwa: Rzeszowie, Krośnie i Jarosławiu dostarczą swym plantatorom przez GS. Aby otrzymać słomę lnianą wysokiej jakości zaprawiamy ziarno słomę środkami grzybobójczymi np. „argonalem” co zapobiegnie chorobom lnu.

Len siewny bezwzględnie siewnikiem i to jak najpięcej (do 3 cm). Po zasiewu pole bronujemy lekkimi bronami w kierunku ukłonnym do siebie. Ważną sprawą jest pielęgnacja rozwijających się roślinek. Pierwszy raz pielęgnację gdy len wyrosło od 5-7 cm. Najgroźniejsze chwasty np. karniankę wyrwywamy lub wykaszamy razem z lmem. Wyrwany len wraz z karnianką zasypujemy świeżym palonym wapnem i miejsce to przekopujemy. Do niemiłej szkodliwych chwastów należy rdzeń i żylica.

Wschodzący len atakuje również pchełka ziemna, która nie tylko może doszczętnie zniszczyć plantację. Len wcześniej zasiany nie jest tak atakowany przez pchełkę jak późniejszy. Do zwalczania pchełki stosujemy środki chemiczne np. azotki w proszku lub w płynie. Plantatorzy uprawiający len kontraktowany otoczeni są stałą opieką przez służbę agrotechniczną.

Właściwa pielęgnacja rośliny w czasie wegetacji i prawidłowy sprzęt — to dalsze warunki

uzyskania dobrych zbiorów. Najważniejszym czasem do sprzętu lnu jest okres jasnozielonej dojrzałości tj. około 3 tygodnie po okwitnięciu. Włókno w łodygach jest wtedy całkowicie wykształcone, nasiona zaś jeszcze niedojrzałe. Len należy tylko wrywać. Nie można go w żadnym wypadku kosić. Wyrwany go wyłącznie podczas pogody. Zaraz po wyrwanu segregujemy oddzielnie słomę długą, oddzielnie krótką, oddzielnie chorą i wylegniętą.

Dla stęplenia łodyg len powinien pozostać na ziemi w cieniłej warstwie od 8 do 24 godzin. Następnie dopiero w celu właściwego wysuszenia len winien być ustawiony w daszki tzn. oparty nawzajem o siebie. Przy ustawianiu lnu w daszki należy pamiętać, aby ta strona słomy, która leżała na ziemi znalazła się na zewnątrz daszka co słomie zapewni równomierny kolor.

Wyschnięty i powiązany len należy jak najszybciej znieść pod dach lub odstawić do punktu skupu. Len przetrzymywany na polu może zmoknąć co narazi plantatora na ponowne suszenie i obniża wartość słomy. Przy zwózce lnu do pola jak i przy odstawie do punktu skupu wóz winien być wyścielony płachtą. Len układamy na furmankę starannie i dzielimy go gatunkami, aby w punkcie skupu łatwiej było wydzielić klasy. Na tym kończą się zabiegi plantatora. Jeżeli rolnik len będzie uprawiał według powyższych wskazówek weźmie na pewno za swoją pracę wysoką zapłatę. K. J.

Witaj Warszawo!

Za welonu zwarzonego mrozem powietrza, wyrzuciły się do niczego niepodobne kontury. Zasnute gęstą mgłą, chwytające się w niej, niczym majaki niebotycznych skał, baszt i zamków — ruiny Warszawy.

Dzień i noc przelatywały

*Chwała Krajowi Rad! Chwała czerwonoarmistom!
Chwała styczniowej nocy, która świat zwiastowała!
Wolność mej ojczyźnie przeprowała się Wisłą,
Brat mój — żołnierz znad Oki — przywiózł ją w jaszczu działa.*

pisal Artur Miedzyrzecki. Warszawa wolna! Mówił o tym brukom ulicznym, głuchą pustką dudniącym piwnicom i opuszczonym schro-

*Szły kolumny na zachód. Zupa ze swej menażki
Dzielił się z rannym miastem strzelec, nim ruszał dalej:
Pozdrawia cię, żołnierzu, każdy kamień warszawski
I pieśń cię stawi i trud stolicy zmartwychwstałej.*

Niepowrotnie zapuściła się kurtyna po ostatnim akcie tragedii, o której Anto-

*„Uwaga! Uwaga! Przeszedł
Koma trzy!”
Ktoś biegnie po schodach.
Trzasnęły gdzieś drzwi.
Ze zgiełku i wrzawy
Dźwięk jeden wybuchu i rośnie,
Kołuje jęklawie,
Głos syren — w oktawy
Opada — i wznosi się jęk:
„Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy!”*

*Słyszysz szum nocnych nalotów.
Płyną nad miastem. To nie samoloty.
Płyną zburzone kościoły,
Ogrody zmienione w cmentarze,
Ruiny, gruzy, zwaliska,
Ulice i domy, znajome z dzieciennych lat,
Traugutta i Świętokrzyska,
Niecala i Nowy Świat.
I płynie miasto na skrzydłach sławy,
I spada kamieniem na serce. Do dna.
Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy.
Niech trwa!*

Ale w 1945 roku był to już inny alarm. Alarm miasta wydającego bitwę znisz-

*Powstajesz z ruin, zaliszcz i zwalisk,
Ze sobą walki i zmuciestwa,
W bitwach okrzepłaś, jak ze stali,
Warszawo hartu, siły, męstwa!*

*Niezabliżnione jeszcze rany
Na każdym placu i ulicy,
Ale jak nurt niepowstrzymany
Życie radośnie mknie w Stolicy —*

pisal Anatol Sofronow (przekład Leopolda Lewina).

ly nad nią pociski niby stada ognistych ptaków. Płoszyły ciszę pustych ulic — wędolów wśród piarga i usypisk gruzów. Budziły nadzieję w sercach tych, co nie chcą opuścić swego miasta, koczowali ukradkiem wśród ruin. Aż przyszedł dzień:

nom tupot tysięcznych nóg żołnierskich, przemierzających w zwycięskim marszu stolicę:

ni Słonimski wieścił jeszcze w pamiętnych dniach września 1939 roku:

*„Uwaga! Uwaga! Przeszedł
Koma trzy!”
Ktoś biegnie po schodach.
Trzasnęły gdzieś drzwi.
Ze zgiełku i wrzawy
Dźwięk jeden wybuchu i rośnie,
Kołuje jęklawie,
Głos syren — w oktawy
Opada — i wznosi się jęk:
„Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy!”*

*Słyszysz szum nocnych nalotów.
Płyną nad miastem. To nie samoloty.
Płyną zburzone kościoły,
Ogrody zmienione w cmentarze,
Ruiny, gruzy, zwaliska,
Ulice i domy, znajome z dzieciennych lat,
Traugutta i Świętokrzyska,
Niecala i Nowy Świat.
I płynie miasto na skrzydłach sławy,
I spada kamieniem na serce. Do dna.
Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy.
Niech trwa!*

czeniu, wzywającego do odbudowy:

*Powstajesz z ruin, zaliszcz i zwalisk,
Ze sobą walki i zmuciestwa,
W bitwach okrzepłaś, jak ze stali,
Warszawo hartu, siły, męstwa!*

(przekład Leopolda Lewina).

Nad miastem błysnął świt różowy
Skończyła się niewola krwawa —
I huczy praca mas ludowych,
Żeby zakwitła znów Warszawa.

Warszawa — wyśniona chadzki po odbudowującym się mieście:

*Będziemy znów mieszkać w swoim domu,
Będziemy chodzić po swych własnych schodach.
Nikt o tym jeszcze nie mówi nikomu,
Lecz wiatr już o tym szeptuje po ogrodach...
Kot się pod murem przeciąga leniwie,
Na rogu człowiek rozmawia z człowiekiem.
Znowu w sklepiku zjawia się pieczywo
i znów zabrzęcza rano banki z młkiem.*

Warszawa, do której tęsknił Julian Tuwim w dalekim Rio de Janeiro:

*Rzeko, co wiernie w swojej fali
Warszawskie powtarzała gwiazdy
I każdy świt, i każdy zmierzch,
Jak się powtarza piękny wiersz...
Aż przyszło ci, pieśniarcko szara,
Ogniem stolicy swej zapalać
I wyć, gdy wycie usłyszałaś
Warszawy, Hioba polskich miast!
Gdy się nad tobą strop roztrzaskał,
Płynęłaś w purpurowych blaskach
Tym samym prądem niewzruszonym,
Płynęłaś dumnie i swobodnie,
A domy miasta, jak pochodnie,
Lecz odwrócone w dół żalobnie,
Pochodem w tobie szły czerwonym...
Wrócimy, Wisto, po tę czerwień,
W głębinie twej chowana wiernie,
Wrócimy z wicherem, zbrojnym w gniew
I w nową młodość wiare nową...
Ten wicher — naszą pieśń poderwie
I blask, i krzyk i wiersz, i krew!*

Warszawa budziła się do życia. Rosła pośród rusztowań, piętła się sięgając chmur ramionami dźwigów, pęczniała wlewaniem w wykopy betonem, śniła polyskliwym asfaltem nowych,

*Domy, domy, domy surowe,
trzyścietrowe, czteropietrowe,
idą, suną, ciągną się prosto,
napęczniałe bólem i troską.
W każdym domu cuchnie podwórko,
w każdym domu jazgot i turkot,
błoto, wilgoć, zaduch, gruzlica.
Miła ulica.*

Ta nowa, powstająca z gruzów i zgłiszcz Warszawa, była inną już socjalistyczną Warszawą, przekreślającą „napęczniałą bólem i troską” spuściznę czynszowego miasta, na którego ulicach „ani jedno drzewko nie rośnie — ludzie nie wiedzą o wiosnie,

*Domy, jak kwiaty w słubnym bukietcie,
coraz piękniejsze na Nowym Świecie —
oj, radi, radi, — coraz ich więcej
od Krakowskiego aż do Książęcej,
a od Książęcej w lewo i w prawo
powstaje Warszawa — witaj, Warszawo!...*

szerekich ulic. Wielkie, połyskujące szkłem gmachy, przestronne place, zielenie zamiast cuchnących podwórerek, nad którymi użalał się niegdyś Władysław Broniewski:

ale cały rok hula perspektywa litych, gazowych iartarni, ibem wałąc o mur cmentarny“.

Jakże odmienną stawała się Warszawa naszego dzieściolecia, pełna słońca i jasnych barw. O tej Warszawie pisze tak Aleksander Meliszewski:

Wieże wind w górę prosto jak sosny,
łańcuchy w blokach — girlandy wiosny,
a po girlandach pną się ku gorze
kubeczki z wapnem wpięte jak róża —
Rośnie żelazo, śpiewa od świtu,
ramiona belek rwą się spod nitów,
i gai ziam szym biegną smiało
w krzepkie i jędrne betonu ciało.

Powstawała Warszawa nowa, odtwarzając pieczęć wiecie to wszystko, co było w niej piękną tradycją i za czym tęsknili poci i jej mieszkańcy: Stare Miasto i Trakt Królewski. Mariensztadt. A obok tej dzwigannej z niebytu Warszawy prze-

szłości, powstawał kontur innej — Warszawy dzieściolecia: Trasy W-Z, MDM-u, Pałacu Kultury. Nad wskrzeszoną Warszawą krążyły znów gołębie, o których takie wiersze składał Konstanty Ildefons Gałczyński:

*Przed Dworcem Warszawa - Śródmieście,
skąd do Anina się jedzie,
chodzą gołębie puszyście,
a srebrny gołąb na przedzie,
srebrny jest, łatwo poznacie,
w walczących o pokój czasach,
z tych samych, które w plakacie
utrwaliła ręka Picassa...*

Zawtórował wnet Gałczyńskiemu pakistański poeta, Manib - Ur - Rahman,

przebywający podczas Kongresu Pokoju w naszej stolicy:

*Niech pokój strzeże życia!
Pokój, który kwiaty hoduje w pustyniach,
pokój, radosny blask ludzkich oczu,
pokój wznoszony rękoma człowieka,
murarza świata nadziei.*

Warszawo,
kochałem pokój i przyszedłem zobaczyć twe oczy,
Nie jesteśmy już sobie obcy.
Jak siostra, podbiegnij do mnie
I podaj mi dłoń, Warszawo!

(przekład T. Borowskiego)

Dźwiga się znów Warszawa, kolebka tradycji wolnościowych i miasto pokojowej pracy, w którym nawarstwiają się ciągle: historia i współczesność. Warszawa odbudowywana rękami polskiego murarza i cyrklem polskiego architekta, wzbogacana trudem robotników całego świata: budowniczych radzieckich, wznoszących Pałac Kultury, niemieckich techników z NRD, zasilających nowoczesnymi elektrowozami warszawski

węzeł kolejowy, węgierskich majstrów i francuskich samochodziarzy, montujących dla naszej stolicy autobusy. Socjalistyczna Warszawa, drogę wszystkim ludziom pracy miasto pokoju, powstaje wysiłkiem wielu rąk wyciągających się ku niej z różnych zakątków świata; ale przede wszystkim powstaje wysiłkiem całego kraju, wysiłkiem warszawskiego człowieka, który ukochał wolność i swoje miasto. o czym tak pisze Broniewski:

*Lud,
co przed wrogiem
korku nie schylał,
dźwiga za przestęp przeszło.
Filar pod niebo!*

*Łuki na filar!
Wzwyż!
W dal!
W socjalizm!
W zwycięstwo!*

§ Słowo wiążące: Adrian Czermiński



„SIMONA”

7

Większa część sklepów była zamknięta, a tam gdzie załuzje sklepowe nie były zapuszczone, powystawiano w oknach byle jakie figury reklamowe, albo inne zgola beużyteczne rupiecie, jak na przykład artystyczną ceramikę, która miała reprezentować solniczke, albo dużą latarnię stojącą, w której brakło jednak świecy. W oknie wystawowym zakładu fryzjerskiego pana Armand paradowała jak na uragowisko olbrzymia, próżna flacha od perfumy.

Ale, choć sklepy były od frontu zamknięte, Simona znalazła dobrze tylnie wejście, znała również umówione sygnały, na które właściciele sklepów otwierali drzwi. Choćby dla wszystkich innych mieli uszy zamknięte, dla starej Madame Planchard i jej wysłanniczki Simony gotowi byli do usług; dla rodziny Planchard zawsze coś jeszcze musi się znaleźć.

Tak to Simona zdołała zgromadzić wiele rzeczy, które mogły jeszcze wzbogacić i tak już obfite zapasy willi Monrepos i zasilic stan jej zaopatrzenia nawet na całe tygodnie posuchy. Simona weszła do sklepu pod godłem: „L'Agreable et l'Utile”¹⁾. Sklep był zupełnie pusty, nawet Monsieur Carpentier, nazywany przez klientów „panem pożytecznym” wymknął się nie wiadomo dokąd; obecny był tylko Monsieur Lafleche, określany powszechnie przydomkiem „pana przyjemnego”. Ale dla Simony znalazł się jeszcze waz gumowy i spryskiwacz ogrodniczy. A i w szalenie zamkniętym sklepie Monsieur Armanda nie zabrakło mydła do golenia dla Monsieur Plancharda, Simona zdołała wśliznąć się również do domu towarowego Galeries Bourignonnes, chociaż był on dobrze zabarykadowany. W obszernych salach przedsiębiorstwa czynne były tylko trzy ekspedientki, ale Mademoiselle Josephine, kierowniczką działu damskiej konfekcji, miała jeszcze wstążki i sztuczki materiałów,

1) Przyjemne i pożyteczne.

8

Lion Feuchtwanger

odłożone specjalnie dla Madame Planchard. Wręczając Simonie paczkę z towarem, zwierzyła się jej tonem tajemniczym i pełnym podniecenia, że także i Monsieur Amiot, właściciel Galeries Bourignonnes, wyjechał już z miasta. Wymieniła też inne osoby, które uciekły przed Niemcami; byli między nimi Monsieur Raimu, kupiec kolonialny, Monsieur Laroche z Credit Lyonnais²⁾ oraz cały szereg kupców, adwokatów i lekarzy.

Simona zatłowiwszy część swoich sprawunków, opuściła najstarszą dzielnicę miasta, Śródmieście, przeszła pod Porte de l'Horloge i skierowała się ku sklepom położonym w nowej dzielnicy, których większość znajdowała się przy Avenue de la Gare.

Droga jej prowadziła przez Place du General Gramont. Był to największy plac w mieście, na którym odbywały się corocznie targi, w dzień zaś czternastego lipca³⁾ tańczono tu przy świetle lampionów i transparentów. Dzisiaj plac był szalenie zapełniony parkiem wozów, większym niż to bywało podczas dorocznych targów; były to najwidoczniej wozy tych uciekinierów, którzy postanowili zaprzestać dalszej ucieczki i spędzić tu na swoich wózekach najbliższe dni i noce. Pomnik generała Gramont gubił się niemal w ciżbie stłoczonych furmanek. Do głowy i wyciągniętego ramienia generała przywiązane były napięte sznury, drugim końcem przytworzone do wozów; na sznurach rozwieszona była susząca się bielizna.

Wszystko to przedstawiało wdok niesamowity i do głębi wstrząsający. Pośród innych pojazdów stały tam dwa wojskowe wozy ambulansowe, nie wiadomo jak i skąd tutaj przybyłane. Przez otwarte drzwi jednego z nich Simona zajrzała do wnętrza, ale natychmiast odwróciła głowę, twarz, która spojrzała na nią spośród płócien-

1) Credit Lyonnais — instytucja bankowa.

2) Francuskie święto narodowe, rocznica zdobycia Bastylii (14. 7. 1789).

„SIMONA”

9

nych opatrunków i zwojów bandaży, nie była już podobna do głowy ludzkiej. Na stopniu pojazdu siedzieli, drzemiąc, żołnierze w mundurach sanitariuszy. Obok stał wysoko wyładowany wóz drabiniasty z niewypiężonymi jeszcze kołmi. Z przodu na miejscu woźnicy siedziała skulona kobieta w stanie brzemienym; na samej górze przykucnięte w niebezpiecznej pozycji, poplakał małe dziecko, nieopisanie brudne, z kotkiem na ręku. Pośród stojących wozów, na ziemi, siedzieli i leżeli żołnierze; niektórzy z nich zamiast umundurowania mieli na sobie części odzieży cywilnej, jak marynarki, kapelusze, chustki na szyi; wielu poodejmowało buty, obnażając pokrwawione, od długich marszów opuchłe stopy. Nie brakło taczek i wózków dzieciennych, wszystko załadowane wysoko najróżniejszymi gratami. Młoda dziewczyna pochylona nad jednym z wózków dziecięcych, usiłowała z niepopęją w tej nieszczęsnej ciasnocie gorliwością obskrobać go z grubej, zeszywniałej skorupy błota, jaką wózek był pokryty, a gdzie tylko warstwa błota odpadła, ukazywał się pod nią jaskrawo niebieski lakier. Większość uciekinierów miała wygląd ludzi chorych i wynędzniałych, wszyscy byli obszarpani, wszyscy pozbawieni najniezbędniejszych rzeczy; odzież, którą mieli na sobie, zwisająca w poszarpanych strzępach, nie nadawała się w ogóle do tego rodzaju podróży, były to bowiem na pierwszy rzut oka suknie odświętne. Rzeczy, które wleki z sobą ci ludzie, nie miały najczęściej wartości praktycznej; były to przedmioty chwyczone beładnie i przypadkowo, które mogły w danej chwili wydać się potrzebne lub cenne, jak na przykład jakiś okazały brokatowy fotel lub ogromnych rozmiarów gramofon.

Simona stała w swej jasnozielonej prążkowanej sukience, z dużym koszem na ramieniu, nie mogąc oderwać oczu od tego upiornego splotu wozów i ludzi. Nie samowite widowisko przykuło ją do siebie. (C.d.n.)

Wódka płynie strumieniem

Lokal po schodkach 6 stołów, krzesła, lada, za ladą ekspedientka i równo stojące na półce butelki z wódką zwykłą i wyborową. Oto ponętny obraz miejsca, gdzie spędza czas wolny od pracy ludność Chmielowa Gospoda GS jest także miejscem stałych zebrań młodzieży zwłaszcza męskiej. Cel wiadomy. Symbolizują go równo ułożone butelki, bo cóż tam więcej można dostać prócz wódki, czasem cukierki, czekoladę, suche bułki, kiebasę i nic więcej. Dlatego też każdego wieczoru sze rokimi strumieniami leje się tam wódka. Pijatyki kończą się późno w nocy. Żadne przepisy nie krepują kierownika GS-u, zakaz sprządaży w dni wypłaty przestraszany w całym kraju, tu nie obowiązuje. Wódka jest zawsze bez względu na dzień i daje codziennie ku zadowoleniu kierownika pokasne dochody chmielowskiemu GS-owi. Nikomu także nie przeszkadza, że najczystszy mi gościom gospody są młodzi mieszkańcy wsi. Świećcy tutaj nie ma, kino objazdowe nie przyjeżdża, a żadnych innych rozrywek kulturalnych nie można zorganizować, bo brak jest lokalu. Już wprawdzie dawno obiecywano, że świetlica o dzie. Mówił o tym i kierownik Janeczko i b. przewodniczący Gminnej Rady Narodowej, mówiono w Zarządzie Powiatowym ZMP, w Komendzie Powiatowej PO SP, Prezydium PRN w Tarnobrzegu. Ale tylko na tym się skończyło. A przecież rozwiązanie nie jest takie trudne. Jest w Chmielowie lokal remizy strażackiej, stojący prawie pusty i niewykorzystany. Czy tak trudno jest udzielić pozwolenia młodzieży na zorganizowanie tam świetlicy i wyświetlanie filmów?

1.425 spraw rozpatrzyło Kolegium Orzekające w Przemyślu

Poważnymi osiągnięciami w walce z przestępstwami wszelkiego szkodnictwa społecznego, poszczycić się może Kolegium Orzekające przy Prezydium MRN w Przemyślu. W roku 1954 wpłynęło tutaj 2.799 spraw, z czego 1.425 spraw rozpatrzyło kolegium, a 1.374 sprawy rozpatrzone nakazowo.

Kolegium orzekające rozpatrywało także sprawy jak wybrki chuligańskie naruszenie przepisów meldunkowych, sanitarnych, handlowych oraz przeciwpożarowych. Nakazowo rozpatrywano sprawy naruszenia przepisów drogowych oraz mniejsze sprawy porządkowe. Członkowie kolegium prowadzili jednocześnie pracę wychowawczą, co szczególnie uwidoczniło się w walce z chuligaństwem. Rozprawy kolegium odbywały się raz w tygodniu. Członkowie kolegium ze swych zadań wywiązywali się należycie. Przestrzegana była przy rozprawach zasada kolegialności.

Spśród rozpatrywanych spraw najczęściej dotyczyło zakłócenia spokoju publicz-

nego (chuligaństwo). Spraw takich kolegium rozpatrzyło 984. W stosunku do winnych wyciągano odpowiednie wnioski.

Z uwagi na to, że niektóre przewinienia przekraczały zakres kompetencji kolegium, skierowywano je do sądu.

o 15 proc. wzrosło ubezpiecz. nie budynków położonych w miastach

o 100 proc. ubezpieczenia zbóż od gradobicia

Państwowy Zakład Ubezpieczeń wykonując ustawę o ubezpieczeniach z dnia 22. III. 1951 r. udziela ochrony ubezpieczeniowej własności prywatnej, spółdzielczej i państwowej. Szczególną rolę spełniają ubezpieczenia na odcinku wsi, gdzie przez szybką wyplatę odszkodowań zapewniają chłopu wyrównanie doznanych strat zwiolotowych, pozwalają chłopu odbudować się, kupić narzędzia pracy, zagospodarować się i wykonać dostawy obowiązkowe i inne świadczenia na rzecz państwa.

Zgodnie z uchwałą nr. 687/54. Prezydium Rządu z dnia 28. X. 1954 r. sumy ubezpieczeń zostały z dniem 1. I. 1955 r. podwyższone, a mianowicie:

- 1) dla budynków położonych na wsi oraz budynków położonych w miastach, a związanych z gospodarstwem rolnym o 15 proc.;
- 2) dla mienia ruchomego w indywidualnych gospodarstwach rolnych i na działkach przyzgodowych członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych o 20 proc.;
- 3) dla ubezpieczenia zbóż od gradobicia o 100 proc.

W odpowiednim stosunku podwyższone zostały jednocześnie składki ubezpieczeniowe.

Podwyższenie w ten sposób świadczeń dla rolników na wypadek szkód jest wyrazem troski rządu, o to, aby chłop zwiększonym odszkodowaniem mógł z łatwością odbudować zniszczone gospodarstwo rolne.

Do obowiązków ubezpieczeniowych należy terminowe zgłaszanie powstałych szkód oraz terminowe opłacanie składek ubezpieczeniowych. Okresem płatności składek za ubezpieczenia obowiązkowe jest miesiąc styczeń. W okresie tym podlega opłaceniu pełna składka ubezpieczeniowa podana w rejestrach wymiarowych, znajdujących się u inkasentów podatkowych. Wpłaty składek przyjmuje inkasent gromadzki, Prezydium Grom. Rady Narodowej oraz Inspektor Powiatowy PZU.

Opłacenie składek w miesiącu styczniu jest konieczne dla zabezpieczenia terminowych i najszybszych wypłat odszkodowań poszkodowanym chłopom.

Składki nieopłacone w ustawowym terminie podlegają pobraniu łącznie z opłatami za zwłokę, a przy przynusowej egzekucji łącznie z dodatkowymi opłatami egzekucyjnymi.

Ponadto w wypadku niezapłacenia składek w terminie ustawowym Państwowy Zakład Ubezpieczeń ma prawo do częściowego odmówienia wypłaty odszkodowań.

Ogłoszenia drobne

Podziękowanie

PODZIĘKOWANIE dr Kuźniarowej, dr Kostołowskiemu oraz siostrze Kaweckiej ze Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie, za troskliwą opiekę nad wyleczeniem mnie z ciężkiej choroby tą drogą składam Dyda Stanisław, Borek Stary. G-009

Zguby

MARUT Genowefa zgubiła przepustkę tymczasową wydaną przez hutę Stalowa Woja. G-010

10 lat opieki nad dzieckiem w naszym województwie

Ciekawą wystawę obrazującą 10 lat opieki władzy ludowej nad dzieckiem w naszym województwie, zorganizowały: Wojewódzki Dom Kultury Związków Zawodowych i WRZZ w Rzeszowie.

Wśród kilkudziesięciu plasz, wykresów, fotografii pokazano obrazy z czasów Polski sanacyjnej, kiedy to blakło się i zebrało tysiące bezdomnych dzieci. Dziś dzieci korzystają z troskliwej opieki w 16 domach dziecka, w których przebywa obecnie przeszło 1.200 wychowanków przygotowujących się do przyszłego zawodu w górnictwie, hutnictwie i przemyśle.

O wspaniałym rozwoju przedszkoli świadczą liczne wykresy, z których dowiadujemy się, że kiedy w 1935 roku było czynnych w woj. rzeszowskim zaledwie 5 przedszkoli z liczbą 150 dzieci, to obecnie w 332 tego rodzaju placówkach przebywa już 11.240 dzieci. To samo można powiedzieć o powszechnym nauczaniu, którym w 1938/39 roku objętych było 89 procent dzieci i młodzieży, podczas gdy dziś do szkół tych uczęszcza już 99,78 procent.

Jakże wymowna jest również cyfra 448.690 dzieci, objętych w latach 1946-54 akcją letnią, przebywających w domach dziecka w Rymanowie, Ciecuchowcu, Iwoniecu i Kołobrzegu oraz tych, które skorzystały z akcji czasów dziecięcych.

Imponujący jest też rozwój sieci bibliotek w szkołach podstawowych woj. rzeszowskiego których księgozbiór wzrósł w ciągu niepełnej trzech ostatnich lat z 223.223 do 261.200 książek. Dzieci w Polsce Ludowej.

nie tylko uczyć się, leczą w sanatoriach i wypoczywają wczasach, ale biorą coraz większy udział w kolonjach zainteresowań przedmiotowych, mizurinowskich, artystycznych, muzycznych i sportowych. Skupiających pokasną liczbę 41.772 uczniów i uczennic.

Powiatowe mistrzostwa narciarskie i saneczkarskie

W Jaworniku Polskim zorganizowane zostały mistrzostwa narciarskie i saneczkarskie powiatowe. Na starcie mistrzostw stanęło 80 zawodników z LZS i SKS.

W biegu płaskim na dystansie 5 km zwyciężyła Dubas z LZS Jawornik Polski przed Mikrutem z SKS Tyczyn.

W zjeździe saneczkowym pierwsze miejsce zajęła Jamroz z LZS Jawornik Polski.

Seniorzy startowali w biegu na 15 km. Zwyciężył St. Jamroz przed Pantolem (obaj z Jawornika Polskiego).

Bieg zjazdowy zakończył się zwycięstwem Hasa z LZS Tyczyn.

W biegu płaskim dla juniorów na dystansie 8 km pierwsze miejsce zajął Jaworski z SKS Tyczyn. Sztafeta 4 x 5 km zakończyła się zwycięstwem LZS Jawornik Polski.

W punktacji zespołowej wygrał LZS Jawornik Polski 614 pkt. przed LZS Słocina - 108 pkt., SKS Tyczyn - 72 pkt. Wl. Raizer.

Wystawa jest bogato ilustrowana zdjęciami pokazującymi wspaniałe wyposażenie przedszkoli, żłobków, pracowni kółek samokształceniowych, tanecznych zespołów dziecięcych, wykonane pomyślnie pomoce naukowe przez młodzież oraz makietę dawnej posanacyjnej drewnianej szkoły w Pohiem, dzielnicy Rzeszowa, obok której widzimy wspaniałą 2 - piętrowy gmach szkolny z dużym placem do zabaw, widnymi, słonecznymi salami lekcyjnymi, świetlicą, salą gimnastyczną i pokojami dla nauczycieli - budzi zainteresowanie.

Wystawa nie tylko interesuje i uczy, ale jest wymownym dowodem tego, co w ciągu 10 ostatnich lat zrobiono dla dzieci woj. rzeszowskiego, znanego przed wojną jedynie z nędzy, ciemnoty i zacofania. (o)

Podczas zimowych mistrzostw lekkoatletycznych Zrzeszenia LZS zorganizowanych w Przemyślu, pierwsze miejsce w sztafecie kobiet 4 x 125 m zajęła drużyna z Krośna.

Stoją od lewej: L. Bochar, B. Staron, L. Wałęga i L. Guzik.

Foto - Wójciewicz.



Ciekawski listonosz

Listonoszem w Kamionce jest od listopada ubr. Józef Kozak. Mieszkańcy wsi nie są jednakże zadowoleni z jego pracy. Zaprenumerowane czasopisma doręcza on często przypadkowo spotkanym osobom, zaś prenumeratorem odpowiada, że jeszcze nie nadeszły. Jest on nadzwyczaj ciekawy, co też piszą ludzie w listach, które przechodzą przez jego ręce. Niedawno np. rozkleił list, adresowany do mieszkanki naszej wsi - Karoliny Sum, dał go do przeczytania swym znajomym i dopiero po czterech dniach doręczył adresatce.

Mieszkańcy Kamionki sądzą, że Powiatowy Zarząd Łączności w Dębicy pouczy listonosza Kozaka, jak powinien wykonywać on swe obowiązki.

ZBIGNIEW ŚWIDER
Kamionka, pow. Dębica

Pracownicy poszukiwani

WYKWALIFIKOWANEgo PLANISTE-EKONOMISTE z kilkuletnią praktyką zatrudni od zaraz Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch” Oddział Wojewódzki w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Warunki pracy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia kierować do Sekcji Kadry. K-008

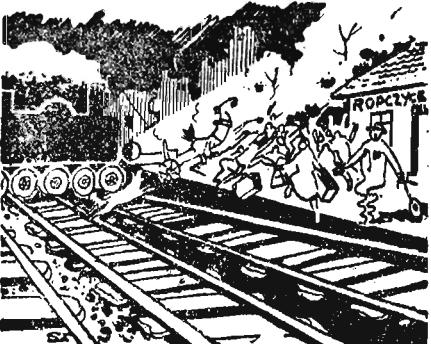
Zawiadomienia

Pomocnicza Spółdz. Rzem. Wielobranżowa „PRZYSZŁOŚĆ” w Przemyślu ul. Mnisza 3. zawiadamia o uruchomieniu następujących punktów usługowych

Kowalski Blacharski Ślusarski przy ul. Grunwaldzkiej Nr 161 w/w punkty wykonują zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. K-1

STOŁY BILARDOWE wszystkich typów nadające się do naprawy, czy przeróbki oraz sprzęt jak kijki, kule bilardowe itp. ZAKUPOUJE: Pomocnicza Sp-nia Rzem. Wielobranżowa „PRZYSZŁOŚĆ” punkt usługowy skupu, renowacji i sprzedaży używanych przedmiotów. Przemyśl, ul. Stalingradzka Nr 9. K-5

NASZE STYLKI



Tego należy się spodziewać jeśli DOKP - Kraków nie oświetli i zabezpieczy należycie placu wokół przystanku kolejowego w Ropczycach.

Piątek 14 stycznia

RZESZÓW
Dziur nocny: Apteka Społeczna nr 81, Pl. Stalina 18
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

KINA

APOLLO (ul. W. Hibnera): Autobus odjeżdża 6.20 godz. 16, 18.15, 20.30

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego): Na barykadach Hamburga godz. 17 i 19

W. P. K.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. ul. Okrzei 7
Odczyt z cyklu: Postępowy ruch malarstwa polskiego

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ - „Mieszkanie” godz. 19-ta

RADIO

Program I - na fall 1322 m
Program dnia 6.55 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Audycja dla wsi 5.25 Muzyka 5.48 Gimnastyka 6.15 Dla nauczycieli 6.33 Kalendarz

radiowy 6.40 Muzyka 7.50 „Błękitna sztafeta” 8.10 Muzyka baletowa 9.00 Dla klas IX 9.40 Zabawy rytmiczne 10.05 Muzyka symfoniczna 10.30 Koncert solistów 11.00 Dla klas III i IV 11.25 Przegląd prasy stołecznej 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Muzyka rozrywkowa 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 Dla dzieci 16.05 Pogadanka lekarska 16.15 Koncert 17.00 Stuchacze pisać 17.15 Dla rodziców 17.30 Mendelssohn - Bartholdy - koncert skrzypcowy e-moll 18.00 Śpiewamy pieśni i piosenki 18.20 „Na mrozie” 18.45 Audycja literacka 19.00 Polska kultura muzyczna 10-lecia 19.50 Ze sportu 20.30 „Ostatnie dni” - słuchowisko wg sztuki Buhakowa 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego - lekcja 23 22.20 Muzyka taneczna.

Program II - na fall 367 m
Program dnia 5.28 13.05. Wiadomości 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.55.

Od 5.35 do 7.45 - Transmisja z pr. I 7.45 Przerwa 13.10 Aleksander Gribojedow 13.30 Dla kółek młodych historyków 14.10 „Z piosenką jest nam wesoło” 14.30 Muzyka 15.50 Audycja aktualna 16.00 Polskie pieśni ludowe 16.15 Muzyka dla wszystkich 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego” 17.30 „Na warszawskiej fall” 18.00 Ze sportu 18.05 Węgierskie melodie ludowe 18.20 Muzyka 18.40 Koncert chóru PR 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Pogadanka przyrodnicza 19.35 Kompozytor tygodnia - Stanisław Moniuszko 20.20 „Uczni przed mikrofonem” 20.45 „Z melodią i piosenką przez świat” 21.50 Kronika sportowa 22.00 Koncert symfoniczny 22.20 Felieton 22.30 Koncert d. c.

Ze świata

BUDAPEST
12 stycznia br. rozpoczął się na Węgrzech Tydzień Filmu Polskiego. Tydzień zainaugurował uroczysty pokaz w Budapeszcie filmu „Celuloza”. Oprócz „Celulozy” będą wyświetlane filmy: „Zołnierzy zwycięstwa”, „Piątka z ulicy Barskiej” i „Przygoda na Mariensztacie”.

ludziach. Poziom wód w niektórych rzekach podniósł się o 10 metrów.

MOSKWA
Agencja TASS donosi z Teheranu: Jak podaje prasa irańska, do Iranu ma przybyć w najbliższym czasie grupa amerykańskich doradców wojskowych, którzy zajmą się szkoleniem kadr armii irańskiej. Cześć tych doradców znajduje się już w drodze do Iranu.

NOWY JORK
Parlament Panamy przedłużył stan obalenia, wprowadzony w kraju w związku z zamordowaniem przed kilku dniami prezydenta Remona. Stan obalenia będzie obowiązywał do 23 bm.

KOPENHAGA
W związku z no-

wym rokiem poczta duńska wydała znaczek, na którym widnieje portret małego chłopca karmiącego białe gołębie. Proatlantycki dziennik „Fyns Social-Demokrat” skrytykował ten znaczek, twierdząc, że kryje się za nim „propaganda komunistyczna”.

NOWY JORK
W pobliżu miejscowości Hebron (stan Kentucky — USA) zderzyły się w powietrzu dwa samoloty. W katastrofie zginęło 17 osób.

LONDYN
Jak podaje agencja Reuters, sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld, który przebywał z kilkudniową wizytą w Pekinie, przybył samolotem do stolicy Japonii — Tokio.

Walka o pokój trwa w dalszym ciągu

We wszystkich krajach Europy LUDZIE PRACY wzmagają swą walkę przeciwko wskrzeszeniu hitlerowskiego Wehrmachtu

WIEDEŃ (PAP). Biuletyn informacyjny sekretariatu Światowej Federacji Związków Zawodowców podaje, że we wszystkich krajach zachodniej Europy w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, w zakładach przemysłowych i na wsi, zebrano miliony podpisów przeciwko utworzeniu nowego Wehrmachtu. Swą zdecydowaną wolę niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec zachodnią ludność na wiecach i manifestacjach.

Francja

PARYŻ (PAP). Francuska Krajowa Rada Obróńców Pokoju ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, że w ciągu ostatnich 20 dni petycje protestacyjne przeciwko wskrzeszeniu militarystki niemieckiej podpisało jeszcze milion Francuzów. Łącznie więc przeciwko remilitaryzacji Niemiec wypowiedziało się dotąd ponad 4 i pół miliona obywateli francuskich.

Niemcy zachodnie

BERLIN (PAP). Z całych Niemiec zachodnich donoszą o wzmagającym się ruchu protestacyjnym przeciwko wskrzeszeniu militarystki niemieckiej. Rezolucje licznych wieców i zebrań oraz listy przedstawicieli różnych warstw ludności do członków Bundestagu zawierają żądanie odrzucenia układow paryskich w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Belgia

W Brukseli odbył się 10 bm. z inicjatywy komitetu na rzecz pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej, międzynarodowy wiec protestacyjny przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich. Na wiecu obecni byli ludzie różnych zawodów i różnych poglądów politycznych.

Mówcy poddali ostrej krytyce politykę obecnych rządów ich krajów, usiłujących wbrew woli narodów ratyfikować układy londyńskie i paryskie oraz uzbroić Niemcy zachodnie i wskrzesić odwetowy Wehrmacht.

MONOPOLE AMERYKANSKIE UDZIELAJĄ WYRAZNE POPARCIE AGRESOROM

Sytuacja w Costa Rice

NOWY JORK (PAP). Prasa zachodnia i agencje zachodnie informują, że konflikt między Costa Riką a Nikaragą ulega dalszemu zaostrzeniu. Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej, monopole USA udzielają wyraźne poparcie agresorom. O roli USA w tym konflikcie świadczy również fakt, że Rada Panamerykańska, w której przeważają wpływy Waszyngtonu, wykazuje całkowitą bierność w tej sprawie.

siątych zależy od Waszyngtonu. Czyż trzeba tłumaczyć — zapytuje dziennik — kto wywołuje zamieszki w Ameryce Środkowej, kto układa plany i kieruje prawie nieustannymi wstrząsami, wskutek których cierpi ta część kontynentu?”

NOWY JORK (PAP). Jak donosi agencja United Press, Costa Rika wystąpiła 12 bm. ze skargą stwierdzającą, że wenezuelskie samoloty wojskowe przeleciały przez strefę Kanału Panamskiego w kierunku Costa Riki „prawdopodobnie koordynując swoją akcję z najeźdźcami”.

Ze stolicy Costa Riki, San Jose, donoszą, że siedziba rządu została ostrzelana ogniem karabinu maszynowego z samolotu. Agencja AFP podaje, że był to pociągowiec wenezuelski.

Ta sama agencja, powołując się na rozgłoszone Costarykańskie, podaje że w dniu 12 bm. wojska rządowe odbiły miasto Villa Quesada, zajęte poprzednio przez najeźdźców.

Silne burze śnieżne nawiedziły Wielką Brytanię

LONDYN (PAP). Wielką Brytanię nawiedziły silne burze śnieżne. W Szkocji i w północnej części Anglii komunikacja została prawie całkowicie sparaliżowana. Pociągi przychodzą z wielkimi opóźnieniami.

Po Gwatemali Costa Rika

Zaden z prezydentów urzędujących w San Jose nie ośmielił się naruszać praw amerykańskiego monopolu do położonych na ziemi Costa Riki jego plantacji bananów czy kakao, do tego, że w jego posiadaniu był cały transport, przemysł górniczy, radio, sieć telegraficzna...

Gdy więc prezydent Figueres, obejmując w końcu 1953 r. stanowisko, wypowiedział się przeciwko penetracji kapitału amerykańskiego w Costa Rice i nazwał inwestycje amerykańskie „gospodarczą okupacją”, zde nerwowało to czułych na wysokie dywidendy monopolistów z „United Fruit Co”. Wyprowadziło ich zaś za to pełnie z równowagi żądanie Figueresa, by „United Fruit Co” płacił rządowi Costa Riki. Tę próbę ograniczenia wszechwładzy kapitału amerykańskiego przez jeden z rządów Ameryki Środkowej monopolisci amerykańscy nazwali zbrodnią.

Akcja zaczęła się rozwijać według klasycznych wzorów, jakie stosuje

„United Fruit Co”. Wzórów, które widzieliśmy w okresie napaści na Gwatemalę. Konflikt między Nikaragą a Costa Riką zaostrzył się, Nikaragua skoncentrowała na granicy zmotoryzowane wojska. Do celów agresji nabyła samoloty, których ilość zbyt wielka w stosunku do wielkości tego małego państwa środkowo-amerykańskiego, wskazuje wyraźnie, kto był zainteresowany w zbrojeniu Nikaragui.

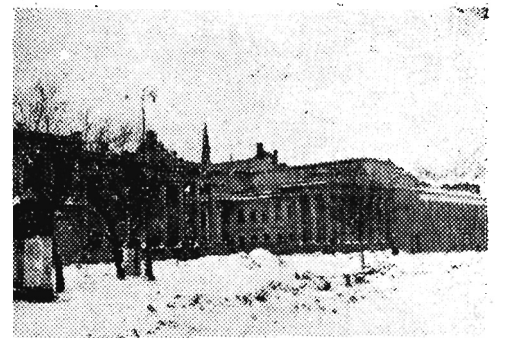
Rząd Costa Riki, poprzez swojego ambasadora Facio, domagał się na posiedzeniu Rady Panamerykańskiej w Waszyngtonie solidarnej akcji 21 państw amerykańskich, członków organizacji, w celu zapobieżenia groźbie wojny. Od dawna jednak rząd USA, będący również członkiem tej organizacji, uważa, że wszelkie pakiety i organizacje, w których on występuje, mają służyć tylko jego interesom.

Jeszcze raz świat ma okazję przekonać się jaką wartość ma pojęcie wolności i demokracji w ustach monopolistów amerykańskich powolnych im polityków.

E. D.

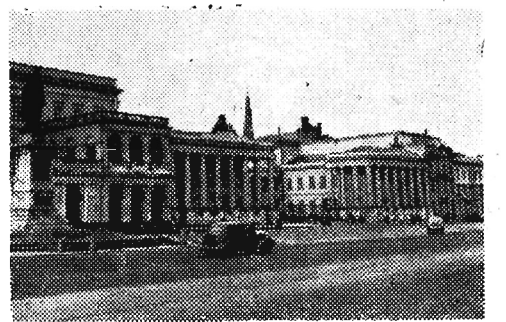
WARSZAWA

1945



Na zdjęciu: Hitlerowcy spalili zabytkowe pałace na Placu Bankowym...

1955



Na zdjęciu: „Polska Ludowa” z pletyzmem zrekonstruowała zabytki kultury narodowej. Oto dzisiejszy wygląd Placu im. Feliksa Dzierżyńskiego.

CAF — fot. Szypferko

IV konferencja Włoskiej Partii Komunistycznej kontynuuje dyskusję

RZYM (PAP). Na krajowej konferencji Włoskiej Partii Komunistycznej 11 bm. kontynuowano dyskusję nad referatem Palmiro Togliattiego.

Członek kierownictwa partii Umberto Terracini podkreślił, że mimo przesładowania komunistów przez rząd, i reakcję, wpływy partii komunistycznej wśród mas stałe wzrastają. Wpływy te dają się szczególnie zauważyć wśród chłopstwa okręgów południowych i wśród warstw średnich.

Członek sekretariatu Włoskiej Partii Komunistycznej Mauro Scoccimarro oświadczył, że w chwili obecnej konieczna jest walka o ustanowienie konstytucyjnego reżimu demokratycznego, o demokrację społeczeństwa włoskiego.

Wybitny labourzysta wstąpił do partii komunistycznej

LONDYN (PAP). Jak donosi prasa angielska, wybitny działacz samorządowy, członek partii labourzystowskiej Frederick Lord wstąpił do szeregu tej partii na znak protestu przeciwko popieraniu przez kierownictwo labourystowskie polityki remilitaryzacji Niemiec zachodnich. F. Lord przeszedł do szeregu partii komunistycznej.

Posiedzenie konwentu seniorów francuskiego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ (PAP). We środę 12 bm. pod przewodnictwem Pierre Schneitera odbyło się posiedzenie przedstawicieli grup parlamentarnych we francuskim Zgromadzeniu Narodowym. Na posiedzeniu tym wyznaczono kandydatów na wiceprzewodniczących Zgromadzenia Narodowego. Konwent seniorów wysunął następujące kandydatury: Palewski (gaullista), Lacoste (sojalista), Mercier (komunist), Jules - Juliet (radykał), Godin (b. gaullista) oraz Bruyneeł („niezależny chłopski”).

W liście do kierownictwa partii labourzystowskiej F. Lord oświadczył: „Uważam, że w szeregach partii komunistycznej będę mógł z większym powodzeniem walczyć o politykę potrzebną ruchowi robotniczemu. Partia komunistyczna wzywa wszystkich ludzi niezależnie od ich poglądów politycznych i wyznania — do przeciwstawiania się remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wszelkim innym posunięciom, które mogą doprowadzić do wojny ...niedopuszczenie do wskrzeszenia armii niemieckiej oraz stworzenie lepszej sytuacji międzynarodowej i przeprowadzenie rokowań w sprawie spornych problemów — mogłoby się przyczynić do utrwalenia pokoju”.

STARCIA między policją a ludnością Maroku przybierają na sile

PARYŻ (PAP). Prasa francuska jednomyślnie podkreśla, że w ciągu ostatnich 2 i pół miesięcy sytuacja w Maroku znacznie się zaostrzyła. Zdaniem dziennika „Aurore”, „obecnie waży się losy całej francuskiej Afryki północnej”.

Istotnie w Maroku co dzień dokonywane są zamachy bombowe, co dzień dochodzi do starć między policją a ludnością marokańską. Od 20 do 30 grudnia ub. roku w starciach tych zginęło 20 Marokańczyków, a około 50 odniosło rany. Agencja France Presse podaje, że w ciągu ostatnich trzech dni zabito lub zraniono 15 osób.

Dziennik „Liberation” podkreśla, że władze francuskie ponoszą odpowiedzialność za napiętą sytuację w Maroku. Jeśli władze będą nadal postępowały tak jak dotychczas — pisze „Liberation” — to niewątpliwie zakończy się to przewrotem, którego same padną ofiarą.

MENDES-FRANCE ZAKOŃCZYŁ ROZMOWY RZYMSKIE PRZYJĘCIEM W WATYKANIE

„Specjalna audiencja”

RZYM (PAP). 12 bm. wieczorem zakończyły się rokowania między premierem i ministrem spraw zagranicznych Francji Mendes-France'a a politykami włoskimi na temat różnych zagadnień związanych z udziałem Francji i Włoch w montowanej obecnie „unii zachodnio-europejskiej”.

Powszechną uwagę zwróciła uroczysta wizyta Mendes-France'a w Watykanie. Mendes-France wraz ze swym otoczeniem przyjęty został 12 bm. rano na specjalnej audiencji przez papieża.

RZYM (PAP). 13 bm. premier francuski Mendes-France oświadczył tu dziennikarzom, że podczas rozmów rzymskich przedstawiciele Francji i Włoch osiągnęli porozumienie co do „ogólnych zasad i metod” zrealizowania propozycji w sprawie ustanowienia „europejskiej wspólnoty zbrojeniowej”.

„Przesądziłbym jednak — dodał Mendes-France — gdybym powiedział, że porozumienie między Włochami a Francją osiągnięte zostało co do wszystkich szczegółów”.

Końcowy komunikat o rozmowach francusko-włoskich

RZYM (PAP). Po zakończeniu przeprowadzonych tu rozmów francusko-włoskich ogłoszono komunikat reasumujący w ogólnikowej formie przedyskutowane zagadnienia. Na wstępie komunikat oświadcza, że uczestnicy rozmów „uważają układy paryskie za doniosły etap w dziele zbudowania zjednoczonej Europy”. Dalej komunikat wyraża życzenie, by posunięcia uczestników rozmów rzymskich w kierunku „wzajemnej kontroli zbrojeń” zapoczątkowały „szersze porozumienia”.

Zabiegi Mendes-France'a

PARYŻ (PAP). W komentarzach na temat podróży Mendes-France'a do Włoch i Niemiec zachodnich dzienniki francuskie zwracają m. in. uwagę na fakt, że jednocześnie podróżują przedstawiciele przemysłowców i bankierów francuskich.

W Ameryce Środkowej, na owym „słodkim przegięciu”, tak umiłowanym przez amerykański koncern „United Fruit Co”, leży — między Nikaragą a Panamą — Costa Rika. Na obszarze 51 tys. km kwadratowych żyje tu 825 tys. ludności składającej się w większości z potomków hiszpańskich kolonizatorów — Kreolów. W stolicy tego kraju — San Jose — sprawuje władzę rząd Figueresa, jedyny burżuazyjno-demokratyczny rząd Ameryki Środkowej od czasu napaści USA na Gwatemalę i obalenia rządu Arbenza.

W końcu XIX wieku amerykańska firma braci Keith otrzymała od ówczesnego rządu Costa Riki koncesję na jedyną istniejącą wtenczas w tym kraju linię kolejową. W 1899 r. firma braci Keith zawiera z bostońską „Fruit Co” umowę, na mocy której powstaje „United Fruit Co”. Od tego czasu o losach tego kraju decyduje amerykański „zielony potwór”.

Zmieniały się w Costa Rice rządy, prezydenci, dyktatorzy. Nie zmieniało się tylko jedno — „United Fruit Co”.

IV sesja Izby Ludowej NRD zaaprobowala stanowisko delegacji niemieckiej na praskiej naradzie

BERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, 12 bm. otwarta została IV sesja Izby Ludowej NRD. Po dokonaniu wyboru komisji konstytucyjnej i komisji sprawiedliwości zabral głos przewodniczący Izby Ludowej NRD, dr J. Dieckmann.

Po wystąpieniu sprawozdania wszystkie frakcje Izby Ludowej NRD uchwały jednogłośnie następującą rezolucję: „Izba Ludowa aprobuje jednoznacznie stanowisko delegacji Izby Ludowej na praskiej naradzie przedstawicieli parlamentu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wyraża całkowitą solidarność z deklaracją z dnia 31 grudnia 1954 r. w sprawie dalszej wspólnej walki o zjednoczenie Niemiec, o zapewnienie pokoju i — w razie ratyfikowania paryskich układów wojennych — wspólnej obrony przeciwko wszelkiej agresji”.

Porozumienie lotnicze między USA a Indiami zostało zerwane

NOWY JORK (PAP). Jak donosi prasa, zerwane zostały rokowania między Indiami i USA w sprawie zawarcia nowego porozumienia lotniczego. Departament Stanu USA podał do wiadomości, że obecne porozumienie lotnicze, którego ważność upływa z dniem 14 bm., przestaje obowiązywać.

Prasa informuje, że w toku rokowań w sprawie zawarcia nowego układu Indie domagały się prawa kontroli ładunków przewożonych nad terytorium Indii obywatelami samolotami. Jednakże rząd USA nie chciał się na to zgodzić.

Konferencja prasowa w Białym Domu

NOWY JORK (PAP). Z Waszyngtonu donoszą, że dnia 12 bm. odbyła się w Białym Domu konferencja prasowa, na której prezydent Eisenhower odpowiadał na liczne pytania dziennikarzy. Prezydent Eisenhower odmówił odpowiedzi na pytania dotyczące ustosunkowania się rządu USA wobec wydarzeń w Costa Rice.